

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 10 (482) • Wrocław, 22.10.2025 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

2 Obrady Zarządu Regionu

4 Świadkowie historii

5 Świątowanie w cieniu protestu

6 Praca platformowa

Solidarność przy grobie Patrona – czytaj na str. 3



FOT. MARCIN PACZKOWSKI

Październikowe obrady ZR

Obradujący 20 października członkowie Zarządu Regionu dolnośląskiej Solidarności podjęli kilka uchwał wewnętrznych oraz dokonali m.in. podsumowania zbiórki pieniędzy dla członków Związku dotkniętych ubiegłoroczną powodzią.



Głosowanie jednej z uchwał

dwa miesiące temu porozumieniu kończącym spór zbiorowy w Eto Magnetic przypomniał Bogusław Jurgielewicz. Działacz zwrócił uwagę, że niewątpliwym sukcesem jest to, że w tym zakładzie stało się oczywiste, że to związek zawodowy jest realnym partnerem w negocjacjach, a nie „reprezentacja załogi”. Działacz podkreślił też szybką reakcję zarządu innej firmy – Simoldes, uznającą prawo do swobodnego zrzeszania się pracowników.

Minorowy nastrój panuje wśród działaczy kolejowej Solidarności. O sytuacjach w spółkach PKP mówiła Barbara Miszczuk i Wiesław Natanek. Spółki są na skraju płynności.



Podczas obrad S. Kiezik wręczył przewodniczącemu ZR pamiątkowy medal

o przedstawieniu informacji z prac prezydium ZR oraz obrad Komisji Krajowej Grzegorz Makul, zastępca przewodniczącego ZR przedstawił zebranym szczegółowe rozliczenie wydatków dla powodzi z naszego Regionu. Jak podkreślił działacz, nie wszyscy poszkodowani wprowadzili się do mieszkań, które zostały zalane podczas ubiegłorocznego kataklizmu. Pomoc została skierowana do członków 37 organizacji zakładowych.

Stosownymi uchwałami do powiatowych rad rynku pracy zostali desygnowani – Małgorzata Bartnicka w Miliczu i Julian Kospiczewicz w Górze.

Omówienie sytuacji w branżach rozpoczęli działacze z sektora motoryzacyjnego. Według ich opinii niewątpliwym kryzys tej branży nie dotknął znacząco zakładów z naszego Regionu. Spokojnie przebiega produkcja w wałbrzyskiej i jelskiej Toyocie. Podobnie mówili działacze z oleśnickiego GKN. Nieco inaczej oceniał sytuację Łukasz Dyczyński ze spółki Jelcz. Powodem był komunikat medialny o otwarciu zakładu tej firmy w Raciborzu. Działacze z Jelcza-Laskowic obawiają się, czy wobec zapewnień zarządu o nowych inwestycjach w tym mieście, nie będzie to utrata miejsc pracy. O podpisanych

W połowie października protestowali przeciw łączeniu zakładów pracownicy Polskich Linii Kolejowych. Wiesław Natanek zwrócił uwagę na znaczny spadek liczby członków kolejowej „S”.

MR

Aktualności

Protest kolejarzy



Przed Ministerstwem Infrastruktury

Kolejowa Solidarność protestowała w środę 15 października pod Ministerstwem Infrastruktury, w reakcji na planowaną reorganizację zakładów PKP Polskich Linii Kolejowych. Związkowcy wyrażają sprzeciw wobec zmian, które mogą przynieść redukcję zatrudnienia.

Według Zarządu PKP PLK reorganizacja struktury spółki, ma wejść w życie od 1 stycznia 2026 roku.

Plany obejmują połączenie 12 zakładów linii kolejowych – sześć większych ma wchłonąć sześć mniejszych jednostek, w tym zakład w Wałbrzychu, który ma zostać połączony z Wrocławiem.

Pod ministerstwem nie zabrakło kolejarzy z Dolnego Śląska m.in. Barbara Miszczuk, Wiesław Natanek. W pikiecie wziął także udział szef Regionu Kazimierz Kimso.

Wśród Polonii w Chicago

Przewodniczący Kazimierz Kimso i członek prezydium ZR Tomasz Wójcik pierwszy dzień swej wizyty w Chicago spędzili na spotkaniach z mediami polonijnymi i przede wszystkim z Konsul RP Reginą Jurkowską. Działacze podarowali album wydany z okazji 45-lecia dolnośląskiej Solidarności i wzięli udział w uroczystościach

zorganizowanych w konsulacie z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Spotkanie zorganizowane przez Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich uświetnił występ młodzieży polonijnej.

Przedstawiciele Regionu przebywali w USA na zaproszenie Związku Klubów Polskich w USA.

Kulminacyjnym punktem drugiego dnia pobytu związkowców było otwarcie wystawy „Różne oblicza Solidarności”. Wystawa prezentuje społeczne fundamenty buntu Sierpnia '80 – codzienną, ludzką solidarność, która wykraczała poza mury zakładów pracy. W serii czarno-białych fotografii Wiesław Dębicki dokumentuje gesty wsparcia, współodpowiedzialności i jedności

różnych grup społecznych wobec strajkujących robotników.

Na otwarciu wystawy obecna była m.in. Konsul RP Regina Jurkowska, skarbnik miejska Chicago Maria Pappas, której przewodniczący ZR Kazimierz Kimso i Tomasz Wójcik wręczyli album wydany z okazji jubileuszu dolnośląskiej Solidarności. Medalem 45-lecia działacze uhonorowali Łucję Mirowską-Kopeć, prezes Związku Klubów Polskich w USA. Organizacja, którą kieruje Łucja Mirowska-Kopeć, otrzymała również flagę dolnośląskiej Solidarności i figurkę wrocławskiego Solidariusza. Maria Pappas wręczyła działaczom pisemne podziękowanie za



Uroczyste otwarcie wystawy

promowanie historii Polski w tym mieście.

Przybywszy z Polski zwiedzili także Muzeum Polskie w Chicago. W tej placówce znajdują się liczne pamiątki po wybitnym pianinie i polityku – jednym z ojców polskiej niepodległości – Ignacym Janie Paderewskim.

Dolnośląscy działacze zostawili też kwiaty pod Pomnikiem Katyńskim i Tablicą Smoleńską. MR



Spotkanie z przedstawicielami Związku Klubów Polskich w USA

Głosił prawdę i moc Bożą

W Sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu 19 października ludzie Solidarności zebrali się na mszy św. odprawionej pod przewodnictwem ks.abpa Adriana Galbasa.

Metropolita warszawski w homilii określił patrona Solidarności męczennikiem, który oddał życie za prawdę. Hierarcha podkreślił znaczenie prawdy w życiu publicznym, narodowym i osobistym. „Bez prawdy człowiek traci orientację w świecie, a jego życie pozbawione jest sensu. Bez prawdy rozpada się także życie społeczne, a demokracja prędzej czy później zamienia się w totalitaryzm” – powiedział.

Arcybiskup przypomniał słowa zamordowanego przed 41 laty przez komunistycznych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa: „Życie w prawdzie jest najtrudniejszym, ale i najpiękniejszym obowiązkiem



Homilię wygłosił abp Adrian Galbas

człowieka”, mówił. A na innym miejscu: „Prawda jest fundamen-

tem wolności. Tylko człowiek żyjący w prawdzie jest naprawdę wolny”. I w końcu: „Zwycięzać złem dobrem to znaczy zwyciężać kłamstwem prawdą”. Takich zdań wypowiedział nieskończenie wiele.

Gdyby ks. Jerzy nie ukochał tak bardzo prawdy, gdyby był łasy na komplementy, pochwały, frazesy, nagrody, prezenty, awanse, na możliwość zrobienia kościelnej kariery, gdyby zgadzał się na posiadanie kolekcji masek, kolekcji twarzy i kolekcji poglądów, którymi by obdarzał rozmówców w zależności od ich potrzeb, żyłby do dzisiaj. Nikt by mu nie dokuczał, nikt by go nie prześladował, nikomu by nie wadził. Nikt by go nie zabił. Byłby może nawet i przyzwoity, ale nie byłby święty – mówił abp Galbas i dodał – On jednak jest tym, o którym mówi usłyszane przed chwilą Słowo Boże. Wolał stanąć

przed komunistycznymi namiestnikami, być wydawany sądom i wytrwać do końca (por. Mt 10, 17-23). Niczym św. Paweł przecierpiał chłosty i więzienia, utrapienia, uciski i przeciwności, pohańbienie i zniesławienie, kłamstwa oszustów i co tylko jeszcze, lecz we wszystkim okazał się sługą Boga przez miłość nieobludną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą” (por. 2 Kor 6,4-10). Dziś jest zwycięzcą, jego dusza jest w ręku Boga i nie dosięga go już męka. Jego nadzieja pełna jest nieśmiertelności (por. Mdr 3, 1-4).(...) patrząc, podziwiając i czcząc bł.

ksiedza Jerzego, chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów na temat znaczenia prawdy w demokracji.

Jak wiemy i jak – w większości – pamiętamy, dla systemu komunistycznego prawda była wielkim zagrożeniem. Kłamstwo i manipulacja stanowiły fundament tego systemu. Wszystko musiało przejść przez cenzurę. Jedynym dopuszczalnym skojarzeniem ze słowem „prawda” była wówczas nazwa pewnej moskiewskiej gazety. Gdyby nie tzw. „drugi obieg”, wszyscy otrzymywaliby jedynie informacje zmanipulowane i zindoktrynowane.

W demokracji ma być inaczej. Słowa nabierają tu wielkiego znaczenia. Ważne dla niej jest nie tylko przywiązanie do wolności słowa, ale i do wierności słowom i ich znaczeniom. Demokracja bowiem opiera się na wspólnym języku, na



Kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu

wspólnocie języka i rozumienia, na wspólnym porządku znaczeń, ponieważ w demokracji słowo zastępuje siłę, na co wskazuje choćby znaczenie słowa „parlament”. Ta wspólnota języka i wartości sprawia, że ludzie żyją we wspólnym świecie, nie zaś każdy w swoim własnym, niczym pogrążeni we śnie lunatycy – powiedział do zebranych przed kościołem św. Stanisława Kostki dostojnik.

Po mszy m.in. delegacja Komisji Krajowej z przewodniczącym Piotrem Dudą złożyła kwiaty na grobie patrona Solidarności. W uroczystościach wzięła udział delegacja dolnośląskiej Solidarności pod kierownictwem Kazimierza Kimso.

MR



Na uroczystość przybyli związkowcy z całej Polski

Uroczystość w Strzegomiu



W 41. rocznicę uprowadzenia i meczerskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki, w strzegomskiej bazylice uroczystość wprowadzono relikwie patrona naszego Związku. W uroczystościach wzięli udział działacze Związku oraz mieszkańcy miasta. Mszy przewodniczył biskup senior Ignacy Dec. Strzegom, to kolejne miasto na Dolnym Śląsku, gdzie wierni będą mogli modlić się w obecności relikwii błogosławionego ks. Jerzego.

Relikwiarz wykonał artysta regionalny Zbigniew Zych.



Poczty sztandarowe przy grobie bł. ks. Jerzego

19 października 1984 roku ks. Popiełuszko przybył na zaproszenie Duszpasterstwa Ludzi Pracy do parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy[41]. W tym samym dniu, wracając samochodem Volkswagen Golf do Warszawy, na drodze do Torunia, niedaleko miejscowości Górsk, Jerzy Popiełuszko został uprowadzony przez funkcjonariuszy SB i bestialsko pobity i wrzucono do Wisły. Ogłoszenie ks. Jerzego Popiełuszki błogosławionym Kościoła katolickiego odbyło się 6 czerwca 2010 w Warszawie na placu Piłsudskiego.

DOLNOŚLĄSKA Solidarność
Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Adres:
53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 127
tel.: 601 163 204;
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 5500 egz.

Numer zamknięto: 20.10.2025 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Świadkowie historii o Solidarności

W Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu 26 września odbył się panel dyskusyjny z udziałem historyków i świadków historii pt. „Solidarność we wrocławskich zakładach pracy”.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa (czynna od 31 sierpnia do 7 października br.) pod tym samym tytułem zorganizowana przez Janusza Wolniaka, który prowadził spotkanie.

W panelu dyskusyjnym udział wzięli: Kazimierz Kimso, przewodniczący dolnośląskiej Solidarności, dr hab. Kamil Dworaczek, dyrektor Oddziału IPN we Wrocławiu, dr Grzegorz Waligóra (IPN) i Łukasz Sołtysik (IPN) oraz świadkowie historii: Jan Winnik – Jelczańskie Zakłady Samochodowe, prezes Stowarzyszenia „Niezlomni”, Urszula Gromadecka – oświata, Jan Rogalski – FAT, Jerzy Malinowski – Fadroma, Kazimierz Koniuch – Pafawag, Ryszard Latawiec – Pafawag, Wiesław Rachwał – Pafawag, Przemysław Bogusławski – Polar, Krzysztof Zadrozny – Polar, Czesław Wnuczek – Polar i Andrzej Kubiak – Hydral.

W czasie ponad dwugodzinnej dyskusji mówiono m.in. o tworzeniu się NSZZ „Solidarność” w 1980 roku, o specyfice zakładów pracy, o sile związków zawodowych, o konsekwencjach wprowadzenia stanu wojennego, o internowaniu działaczy związkowych i innych represjach komunistycznych władz.

Kazimierz Kimso wspominał tworzenie Związku i mówił o jego perspektywach we współczesnych zakładach pracy.

Świadkowie historii dzielili się swoimi doświadczeniami z czasów tworzenia Związku i jego działalności w stanie wojennym i późniejszymi, aż do 1989 roku. Mówili też o cenie, jaką im przyszło zapłacić za swoją działalność.

Zastanawiano się ponadto, w jaki sposób upowszechnić wiedzę o historii Solidarności wśród młodego pokolenia.

Uczestnicy spotkania i prowadzący szczególnie podkreślali ważną rolę, jaką pełniły wówczas pisma zakładowe. W tych gazetkach wydawanych z wielkim poświęceniem przez drukarzy i tajnych działaczy Solidarności pisano o żywotnych sprawach ludzi pracy.

Przytoczmy zatem kilka przykładów z wybranych pism (więcej o Solidarności w zakładach pracy ukaże się wkrótce w przygotowywanej publikacji Janusza Wolniaka).

W piśmie „U nas” Solidarności Polar w nr 25 z 5 maja 1983 roku w artykule „Co nam się należy od zakładu pracy, choć nie należymy do z.z?” czytamy o tym, jak pracodawca

próbował werbować pracowników do nowych związków zawodowych:

– Do związków ludzie wstępować nie chcą. Aby ich do tego skłonić, władze obiecują rozmaite uprawnienia i przywileje. Uporczywe plotki, aluzje na oficjalnych wystąpieniach, zapowiedzi w zakładach pracy mają stworzyć wrażenie, że przynależność związkowa i tylko ona będzie uprawniała pracownika do wszelkich świadczeń socjalnych. A o to, co nam się prawnie należy

związków służbowych albo wskutek wypadku przy pracy lub wypadku zatrudnienia. Natomiast związki zawodowe swoim członkom finansują jednorazową wypłatę po urodzeniu dziecka, jednorazową zapomogę z tytułu śmierci członka związku zawodowego lub członka jego najbliższej rodziny.

Z kolei „FAMA” pismo załogi wydawane przez Tajną Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” Wrocław Fadroma, w numerze 89



Grzegorz Waligóra, Kazimierz Kimso, Kamil Dworaczek i Łukasz Sołtysik

z Zakładowego Funduszu Socjalnego i Mieszkaniowego: wczasy pracownicze organizowane przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, a także wczasy zakładowe za pośrednictwem FWP, częściowo pokrycie niektórym pracownikom kosztów przejazdów kolejowych z miejsca urlopu wypoczynkowego do miejsca zamieszkania, wypoczynek dla dzieci i młodzieży, obozy, kolonie, zimowiska, żłobki i przedszkola, wypoczynek niedzielny i świąteczny oraz turystyka pracownicza, ogródki działkowe, sport, opłacanie lub uzupełnienie wkładów mieszkaniowych albo wkładów budowlanych do spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, a także na budowę we własnym zakresie domków jednorodzinnych, wkłady mieszkaniowe dla sierot objętych opieką zakładu pracy albo po byłych pracownikach. W przypadkach uzasadnionych względami społecznymi z usług socjalnych i świadczeń objętych zakresem zakładowej działalności socjalnej mogą korzystać: pracownicy zakładów pracy, w tym pracownicy zatrudniani w systemie pracy nakładczej, podlegający ubezpieczeniu społecznemu i uczniowie, z którymi zakład pracy zawarł umowę o naukę zawodu lub przyuczenie do określonej pracy (u nas członkowie ich rodzin), byli pracownicy i renciści, emeryci oraz członkowie ich rodzin podczas pełnienia obo-

z 16 grudnia 1984 roku pisze o zakładowych reformach:

„I do Fadromy zawitała reforma: odbijamy karty zegarowe. Zapewne podniosą one dyscyplinę. Bo na przykład nietrzeźwy obywatel stawiający się rano do pracy za cholerę nie trafi taką kartą w wąską dziurę zegara lub zgola odbije odwrotnie. W ten sposób zostanie niechybnie zdemaskowany. Dalej, na pewno powoła się takich, którzy na podstawie kart z żelazną konsekwencją udowodnią nam przyczyny niewykonania planu. 300 ludzi spóźniło się o minutę. Ileż to godzin straconych, a ile sekund. Drugim symptomem reformy jest z pewnością duży wzrost wszelkich prac na umowę w godzinach nadliczbowych. Można sobie popracować do woli 12, 16, 24 godziny na dobę. Praca to najwyższe dobro człowieka. Tylko patrzeć jak przodownicy zawisną na frontonie biurowca. Towarzy-sze, proponuję ekshumować ruch stachanowski.

Inny biuletyn „Iskra Wolności” w swoim serwisie informacyjny KZ NSZZ „Solidarność” przy KMR „Agromet-Pilmet”, podtyt.: tygodnik stanu wojennego w numerze 3/121 o podwyżkach cen i płacach pracowników:

– Komisja NSZZ „Solidarność” w imieniu swoich członków protestuje przeciwko drastycznym podwyżkom cen. Zarówno artykułów

żywotnościowych, przemysłowych, jak i środków masowej komunikacji. I żąda dla zakładu faktycznej samodzielności, samorządności i samofinansowania, a dla pracowników niezwłocznego przyznania rekompensaty w wysokości 30 tys. zł miesięcznie. Po ukazaniu się stanowiska Solidarności w sprawie żywotnych problemów załogi i przedsiębiorstwa dyrektor zakładu podwyższył płace o dalsze około 17 tys. zł na osobę. Jednocześnie do wynagrodzenia zasadniczego włączono kwotę 7000 zł tak zwanej premii specjalnej. (...) Cieszy nas, że nowy dyrektor ma jakieś logiczne pomysły. Zobaczymy, co z nich wyniknie. Do głaskania dyrektora jednak jeszcze daleko. Pamiętamy, że do niedawna podpisywał on dokumenty obciążające członków Solidarności”.

A Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Politechniki Wrocławskiej w nr 82-83 czerwiec/lipiec 1988 zajmuje się kwestią wczasów pracowniczych:

„Tegoroczny rozdział wczasów w Politechnice Wrocławskiej przebiegał pod znakiem bulwersującej decyzji Rektorsko-Związkowej Komisji ds. Wczasów dotyczącej zmiany Regulaminu przyznawania wczasów. W czasie publicznego rozdziału wczasów zagranicznych poproszo-

działu nie będzie przecież anulował. Co powinniśmy czynić? Domagać się rozpowszechniania aktualnego Regulaminu przyznawania wczasów? Protestować przeciw ciągłym jego zmianom, które wprowadzają więcej zamieszania niż pożytku”.

Jak obchodzono Dzień Kobiet można się dowiedzieć z Solidarności Chemików w Biuletynie Informacyjnym MKK „Solidarność” Chemitex, Polifarb, Superfosfat – Wrocław z nr 3/22/41 marzec 1987 w artykule „Po Święcie Kobiet”:

„W związku z Dniem Kobiet w Polifarbie przygotowano tradycyjne upominki dla wszystkich pań. Oprócz tego ekstra prezent dla członkiń neozwiązków, a ponadto dla członkiń Ligi Kobiet Polskich. Jednak dość liczna grupa pracownic prezentów nie przyjęła, motywując to tym, że nie odpowiada im ta impreza zorganizowana pod szyldem i według gustu neozwiązku, ale na nasz wspólny koszt oczywiście z funduszu socjalnego wypracowanego przez załogę. Panie zaproponowały wyprzedaż prezentów i przeznaczenie dochodu, na przykład na Dom Dziecka.

Chylę czoła przed odwagą i zdrowym rozsądkiem tych pań. A decydom radzę na przyszłość wyciągnąć wnioski”.

Jak świętowali alkoholowo i za czyje pieniądze towarzysze, pisze kolejarzka „Iskierka” w Serwisie Informacyjnym NSZZ „Solidarność” TKZ w ZNTK Wrocław w nr 78, 1



Świadkowie historii

ny o wyjaśnienie tych zmian przewodniczącej komisji doc. Zygmunt Wręczycki z rutyną wielokadencyjnego radnego powiedział: – Nie będę odpowiadał na żadne pytania w tej sprawie. Jestem ślepy i głuchy. Jest nowy regulamin i według niego będzie przeprowadzony podział wczasów. Koniec. Kropka. (...)

Jak więc widać, nie bez powodu prezydium neozwiązków podjęło tę uchwałę. Po rozdziale atrakcyjnych wczasów zagranicznych nikt tego roz-

listopada 1983 r.

„15 października w Klubie ZNTK przy placu Staszica przedstawiciele dyrekcji z dyrektorem naczelnym na czele, Komisji Zakładowej PZPR i związków zawodowych spotkali się z członkami Klubu Oficerów Rezerwy i ZBOWiD. Kiedy już tak zwana hołota udała się do domu, śmietanka udała się do sali szachowej celem odbycia niezbyt skromnej popijawy jak na dzisiejsze czasy.

cd. na str. 6 ►

Świętowanie w cieniu protestów

Działacze oświatowi nie mieli w październiku czasu na świętowanie. W Regionie cały czas zajmowała ich kwestia likwidowanego Zakładu Poprawczego w Świdnicy, protestowali w Warszawie, a jeszcze uczestniczyli w międzynarodowej konferencji o przyszłości oświaty.

W Dniu Edukacji Narodowej

14 października – w Dniu Edukacji Narodowej – przed Kancelarią Premiera w Warszawie odbył się protest nauczycieli, zorganizowany przez Krajową Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. To kolejny wyraz sprzeciwu wobec braku realnego dialogu z rządem i niespełnionych postulatów środowiska oświatowego. W manifestacji uczestniczyli m.in. Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, członkowie Prezydium Komisji Krajowej, przewodniczący KSOiW Waldemar Jakubowski, wiceprzewodnicząca Danuta Utrata i inni członkowie sekcji. Związkowcy podkreślali, że polska szkoła potrzebuje stabilizacji, a nauczyciele – godnych warunków pracy i wynagrodzenia. Protest był apelem o dialog, szacunek i realne działania na rzecz oświaty.

Oświatowa Solidarność mówi dość eksperymentom w edukacji!

Polska szkoła potrzebuje stabilizacji, a nie chaosu – tak brzmi główny przekaz Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, która skierowała do premiera Donalda Tuska petycję z najważniejszymi postulatami nauczycieli.

Związek żąda m.in.:

- automatycznego powiązania wynagrodzeń nauczycieli z przeciętną płacą w gospodarce, tak by od 2027 r. pensja nauczyciela początkującego wynosiła 100%, mianowanego 125%, a dyplomo-

wanego 150% średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw;

- stałego zwiększenia wydatków państwa na edukację do co najmniej 7% budżetu, aby szkoły mogły funkcjonować bez cięć i likwidacji małych placówek;

- wzmocnienia ochrony prawnej i godności nauczyciela – nauczyciel ma być traktowany jak funkcjonariusz publiczny, a nie jak „strona sporu”;

- przywrócenia pełnych zasad urlopu dla poratowania zdrowia i realnej ochrony przedemerytalnej;
- odrzucenia chaotycznych reform MEN i przywrócenia prawdziwego dialogu z nauczycielami;
- obrony zatrudnienia katechetów oraz poszanowania praw rodziców do wychowania dzieci zgodnie z przekonaniami.

- Chcemy szkoły opartej na wartościach, a nie eksperymentach. Chcemy, by nauczyciel był traktowany z godnością i miał realny wpływ na wychowanie młodego pokolenia – podkreśla przewodniczący KSOiW NSZZ „Solidarność” dr Waldemar Jakubowski. Przewodniczący wraz z członkami Prezydium przekazał w Urzędzie Rady Ministrów petycję do rządu.

- W petycji domagamy się przede wszystkim, żeby wreszcie oderwać polską edukację od rytmu kampanii wyborczych, tak aby mogła ona funkcjonować w sposób autonomiczny, niezależny, a także (...), żeby powiązać wynagrodzenia nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w sektorze przedsiębiorstw – mówi związkowiec.

Międzynarodowa konferencja o przyszłości oświaty

W październiku przedstawiciele KSOiW NSZZ „Solidarność” uczestniczyli w Warszawie w międzynarodowej konferencji nt. Rozwoju Europejskiego Obszaru Edukacji z akcentem na jakość kształcenia. W wydarzeniu brali udział przedstawiciele związków nauczycielskich i partnerów edukacyjnych z Łotwy, Hiszpanii, Bułgarii, Portugalii i Albanii. Celem konferencji była wymiana doświadczeń i dobrych praktyk w obszarach takich jak: definicja i wskaźniki jakości kształcenia w różnych krajach, rola dialogu społecznego i współpracy z organizacjami związkowymi, wyzwania edukacji wielokulturowej, inkluzyjnej i dostosowanej do potrzeb uczniów, wsparcie kompetencji nauczycieli i rozwój zawodowy w kontekście europejskim, mechanizmy zapewniania jakości i wzajemnego uznawania kwalifikacji na poziomie europejskim.

Wśród uczestników konferencji z Dolnego Śląska byli Danuta Utrata i Artur Tomala.

Międzyregionalna Rada Sekcji

W Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu 8 października odbyło się zebranie Rady Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Przewodnicząca Danuta Utrata przekazała

informacje z prac sekcji, omówiła wraz z Jolantą Kornel i Arkiem Twarogiem sytuację likwidowanego Zakładu Poprawczego w Świdnicy i podjętych w tej sprawie działań, konferencję poświęconą patronce polskich nauczycieli bł. Natalii Tułasiewicz oraz o szkoleniach związkowych.

nierentowny. Spadek przestępstw nie uzasadnia likwidacji, bowiem ośrodek spełnia rolę prewencyjną i przywraca młodzież do społeczeństwa.

Rentowność Zakładu Poprawczego nie może być argumentem do jego zamknięcia, a używając tego argumentu, nie przedstawiono



Pikieta pod Ministerstwem Edukacji Narodowej

W trakcie spotkania Janusz Wolniak przedstawił ideę wystawy „Solidarność w zakładach pracy”, która była eksponowana w klubie od 31 sierpnia br.

Przeciw likwidacji Zakładu Poprawczego w Świdnicy

Podczas wcześniejszej konferencji prasowej działacze sekcji przedstawili mediom sytuację w Zakładzie Poprawczym w Świdnicy. Przewodnicząca Danuta Utrata odczytała List Otwarty ws. ZP w Świdnicy, który został przyjęty na posiedzeniu Zarządu Regionu, poinformowała o działaniach podjętych na szczeblu regionalnym i krajowym.

„Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” z obawą i niepokojem przyjął informację o likwidacji Zakładu Poprawczego i Schroniska dla nieletnich w Świdnicy. Decyzję o likwidacji podjął Minister Sprawiedliwości w formie zarządzenia, czyli aktu wewnętrznego, a to oznacza, że nie podlega ona kontroli sądownoadministracyjnej, co skutkuje brakiem możliwości złożenia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a tym samym skargi do NSA.

Dyrekcja placówki ani pracownicy nie otrzymali na piśmie żadnego uzasadnienia, które usprawiedliwiałoby likwidację, a ustne wyjaśnienia sprowadzały się do stwierdzeń: spada liczba nieletnich przestępców, a zakład jest

żadnych analiz i wyliczeń ws. tzw. nierentowności.

Czyżby zarządzenie ministra miało oznaczać zaniechanie działań resocjalizacyjnych w Polsce? Co stoi za decyzją likwidacji i przekazania terenu prezydent Świdnicy bez uwzględnienia interesu społecznego, interesu pracowników i interesu wychowanków?

Niezależnie od tego, że przekazanie terenu po Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich narusza przepisy prawa polskiego, zgodnie z informacjami ze spotkania z przedstawicielami PIP i Urzędu Pracy wynika, że dla zwalnianych grupowo pracowników nie ma miejsc pracy. Co gorsza, dla uczniów likwidacja następuje w czasie trwania roku szkolnego. Gdzie znajdą oni i miejsce zamieszkania, pod czyją będą pieczę? Dlaczego dzieje się to kosztem dzieci?

Nie zgadzamy się na świadome niszczenie wypracowanego latami systemu, marnotrawienie dorobku i potencjału wykwalifikowanej kadry pracowników.

Komu zależy na przejęciu terenu i budynków po zakładzie poprawczym? Jest to teren o powierzchni 3,5 ha i 15 budynków w centrum miasta Świdnicy, które są w trwałym zarządzie placówki.

Brak przejrzystości, pośpiech podejmowanych decyzji budzi obawy ws. podjętej decyzji o likwidacji. Nie ma na to naszej zgody!”

OPRACOWAŁ JW



Konferencja prasowa w holu ZR

Co z przepisami w sprawie pracy platformowej

Kluczem jest efektywna implementacja przyjętej przez UE w grudniu 2024 r. dyrektywy na poziomie krajowym.

W 2022 r. prace platformową wykonywało w UE 22 mln pracowników, w tym roku jest już ich dwa razy więcej. Po długich negocjacjach Parlament Europejski i Rada UE osiągnęły porozumienie w sprawie ostatecznej treści dyrektywy w sprawie poprawy warunków pracy za pośrednictwem platform. Dyrektywa weszła w życie 1 grudnia ub. r. Oznacza to, że państwa członkowskie UE (w tym Polska) muszą do początku grudnia przyszłego roku dostosować i wdrożyć przepisy dyrektywy.

Praca platformowa to forma zatrudnienia realizowana za pośrednictwem cyfrowych platform internetowych (aplikacji lub stron internetowych), które: pośredniczą między osobami oferującymi usługi (pracownikami, usługodawcami) a osobami lub firmami zgłaszającymi na nie zapotrzebowanie (klientami).

Wspomniane platformy organizują i zarządzają tą pracą, często wykorzystując do tego algorytmy i zautomatyzowane systemy (np. do przydzielania zleceń, ustalania wynagrodzenia).

Jest to jeden z kluczowych elementów tzw. gig economy (ekonomii pracy dorywczej), charakteryzującej się elastycznymi umowami i pracą projektową lub dorywczą.

Osoby świadczące pracę zazwyczaj nie są zatrudnione na umowę o pracę w tradycyjnym sensie, lecz najczęściej działają jako samoza-

trudnieni lub na podstawie umów cywilnoprawnych (umowa-zlecenie, o dzieło). Najczęściej z pracownikami takimi mamy do czynienia, korzystając z usług kierowców (np. Uber, Bolt) i kurierów dostarczających jedzenie. Istotnym segmentem zatrudnienia platformowego jest też praca online: tłumaczenia, pisanie tekstów, projektowanie graficzne,



Pracowników platformowych

programowanie, wirtualna asystentura, ale także takie usługi domowe jak sprzątanie, drobne naprawy, opieka nad dziećmi czy osobami starszymi. Wszystko to jest realizowane za pośrednictwem platform dla freelancerów.

Ze zrozumiałych względów kwestia ta budzi zainteresowanie związków zawodowych, w tym NSZZ „Solidarność”. Z danych KE wynika, że 93 proc. pracowników

platformowych to osoby samozatrudnione. Bardzo często jest to tzw. fikcyjne samozatrudnienie, które pozwala platformom znacząco zredukować koszty i unikać podstawowych obowiązków wynikających z Kodeksu pracy. Pracownicy platformowi nie mają prawa do urlopu, ubezpieczenia zdrowotnego czy zwolnienia lekarskiego.

Nie obejmują ich przepisy o minimalnym wynagrodzeniu ani inne elementarne prawa pracownicze. O jak najszybsze przygotowanie polskich przepisów do minister Dziemianowicz-Bąk apeluje od dawna Alfred Bujara, szef handlowej Solidarności. – Jak najszybciej powinniśmy przygotować krajowe przepisy wdrażające tę dyrektywę. Eliminacja patologii w pracy platformowej to wyzwanie i dla rządu,

i dla związków zawodowych – mówił jeszcze w ubiegłym roku działacz w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność”.

Dyrektywa o pracy platformowej ma na celu poprawę ich warunków pracy i wprowadzenie domniemania zatrudnienia, jeśli spełnione są określone kryteria kontroli przez platformę.

Kluczowe zmiany dyrektywy unijnej to:

- domniemanie stosunku pracy – wprowadza się skuteczne, wzruszalne domniemanie prawne, zgodnie z którym osoba pracująca dla platformy jest uznawana za pracownika, jeśli platforma sprawuje nad nią kontrolę na podstawie określonych kryteriów; ciężar dowodu, że nie jest to stosunek pracy, spoczywa na platformie;
- zarządzanie algorytmiczne – wprowadza przepisy dotyczące używania zautomatyzowanych systemów (algorytmów) w zarządzaniu pracownikami, wymagając większej przejrzystości, nadzoru ludzkiego i prawa do kwestionowania automatycznych decyzji (np. zwolnienie lub ograniczenia konta).

Pracownicy muszą wiedzieć, jak algorytmy podejmują decyzje o przydzielaniu zadań, wyznaczaniu stawek i ocenianiu ich pracy. Niezwykle ważne jest, aby kluczowe decyzje (np. zwolnienia, zawieszenie konta) były podejmowane lub nadzorowane przez człowieka, a nie wyłącznie przez sztuczną inteligencję.

Prawo do zrzeszania się i rokowań zbiorowych

Istotnym elementem jest wzmocnienie prawa pracowników platformowych do tworzenia związków zawodowych oraz prowadzenia rokowań zbiorowych w celu ustalania warunków pracy i płacy. Umowy cywilnoprawne często ograniczają realną realizację tego prawa. Wprowadzenie domniemania stosunku pracy sprawi, że to platformy będą musiały udowodnić, że relacja z usługodawcą nie jest stosunkiem pracy, co ma ułatwić pracownikom dostęp do podstawowych praw socjalnych i pracowniczych (np. płatny urlop, chorobowe, płaca minimalna).

Pracownicy platformowi, w tym kurierzy i kierowcy, muszą mieć zapewnione takie same prawa jak pracownicy etatowi. Dotyczy to m.in.: prawa do minimalnego wynagrodzenia, dostępu do ubezpieczeń społecznych (emerytalnych, chorobowych, zdrowotnych), gwarantowanego czasu odpoczynku i płatnego urlopu.

Jak przebiega wdrożenie dyrektywy

Kluczem jest efektywna implementacja przyjętej przez UE w grudniu 2024 r. dyrektywy na poziomie krajowym. Na razie, pomimo apeli związkowców, sytuacja nie napawa optymizmem. Polska ma do początku grudnia 2026 r. czas na wdrożenie unijnych regulacji. Sejm nie uchwalił jeszcze przepisów wdrażających tę dyrektywę. Wiceminister pracy zadeklarowała we wrześniu br., że projekt nowej ustawy wprowadzającej dyrektywę platformową ma trafić do uzgodnień pod koniec 2025 roku (w czwartym kwartale). Resort nie planuje automatycznego przekształcania umów, ale chce wprowadzić mechanizmy ułatwiające Państwowej Inspekcji Pracy i samym pracownikom dochodzenie ustalenia stosunku pracy przed sądem. Pozostał rok.

MR

Świadkowie historii o Solidarności

► cd. ze str. 4

Kiedy jeden z uczestników libacji sięgnął po swoją wódkę do teczki, bardziej świadomy w obyczajach towarzysz powstrzymał jego rękę, dając delikatnie do zrozumienia, że jest woda ognista służbowa.

Nie mam nic przeciwko błędnym twarzom, że zamieniły się w czerwone, to ich sprawa. Natomiast już nie jest ich sprawą, za czyje pieniądze? Wiemy na pewno, że nie za ich. Więc za czyje? Pragniemy zwrócić uwagę czytelników, że sygnały o libacjach na koszt społeczeństwa nie są dziś takim odosobnionym zjawie-

niem i docierają do nas również z innych zakładów”.

W innym kolejarskim piśmie „DROGOWSKAZ”, NSZZ „Solidarność” Kolejarzy. Gazetka Wojenna w nr 8, listopad 1982 zapiski z sali sądowej:

„W sądzie Wojskowym we Wrocławiu odbył się proces Krzysztofa Ciureja, Przewodniczącego OKPK NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu oraz dwóch młodych kolejarzy, również z Wrocławia: Andrzeja Drabikowskiego i Jerzego Dula. Oskarżono ich z artykułu 46 i 48 dekretu o stanie wojennym. Podczas

rozprawy oskarżeni opisali między innymi przebieg przesłuchań wstępnych prowadzonych przez SB. Przesłuchiowano ich oddzielnie po kilkanaście godzin non stop, w tym czasie którym SB-cy stosowali wobec nich przemoc fizyczną i psychiczną. Oprawców było 6, ofiara jedna. Obrońcy Afenda i Rossa podważyli wiarygodność zeznań, które oskarżeni złożyli pod przymusem. Jednak wydano wyroki skazujące pozbawienia wolności: Ciurej – 2 lata, Drabikowski 1,5 roku, Dul – 1 rok. Wszystkich trzech pozbawiono na 2 lata praw publicznych. Sąd

zaznaczył, że nie udowodniono im winy. Wyrok wydany został przy jednym głosie sprzeciwu na podstawie zeznań świadków koronnych”.

I na koniec „SZEPT” Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” ASPA, nr 3/27 marzec 1985 o tym jak działała w zakładzie organizacja partyjna:

„Odbyło się zebranie sprawozdawcze zakładowej POP PZPR z udziałem naszego współpracownika. Przytaczamy z niej kilka liczb. Stan liczebny PZPR na 15 stycznia 1983 roku wynosił 318 członków i kandydatów, w tym 152 robotników. Do 15 stycznia 1985 wynosi 302 członków i kandydatów, w tym 130 robotników, tj. 59,6%. Zadania

PZPR na rok 1985: przyjąć w pierwszym półroczu 10 robotników i 2 umysłowych, w tym w drugim półroczu 12 robotników i 3 umysłowych. (...) Wygląda więc na to, że partia staje się mniej liczebna, za to lepiej przeszkolona. Na 2100 pracowników ASP-y partyjnych jest 302, czyli 14,4%.

Przed planowanym na 23 lutego strajkiem ostrzegawczym zastępca dyrektora przeprowadził z polecenia SB rozmowy ostrzegawcze z pracownikami podejrzanymi o działalność solidarności. Celem rozmów było wybadanie nastrojów oraz zniechęcenie rozmówców do udziału w strajku”.

JANUSZ WOLNIAK

Panel dyskusyjny

Moniuszko reaktywacja

Po ubiegłorocznej mizerii, gdy Festiwal Moniuszkowski w Kudowie-Zdroju po raz drugi w swej historii (pierwszy raz w 2001) z braku donatorów trwał raptem jeden dzień, obecnie wrócił do swoich wysokich lotów i do formuły trzech dni pełnych wydarzeń festiwalowych.

63. Międzynarodowy Festiwal Moniuszkowski odbył się w dniach 28–30 sierpnia br. Festiwal rozpoczął się 28 sierpnia na balkonie sanatorium „Polonia” od odegrania festiwalowego hejnału oraz recitalu Aleksan-

prezentując m.in. aranżacje utworów Stanisława Moniuszki na gitarę solo. Wieczorem w Teatrze Pod Blachą odbył się koncert inauguracyjny będący inscenizacją pt. „Na dworze Pana Moniuszki” w wykonaniu solistów, chóru kameralnego i baletu.

Grzegorza Szostaka (bas) i Larisy Czaban (fortepian). Wieczorem zaprezentowano muzykę kompozytorów japońskich dedykowaną pamięci Stanisława Moniuszki. Wystąpili: Marie Kobayashi (mezzosopran), Kyoko Koyama (fortepian) oraz Yunosuke Yamamoto (wiolonczela).

Ostatni dzień festiwalu rozpoczęła koncertem promenadowym Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Hronova (Czechy). Po południu ulicami Kudowy przeszedł barwny Korowód Moniuszkowski z udziałem gości z Czech i kudowskiego zespołu „Hejszovina”. W pochodzie szli uczestnicy w strojach z epoki i oper Moniuszki oraz zespoły czeskich mažorettek.

Wieczorem odbył się w Teatrze pod Blachą **Koncert Finałowy Pamięci Zmarłych Ewy Miklas i Macieja Kieresa**. Oboje zmarli w br. byli przez wiele lat związani z Festiwalem Moniuszkowskim.

Świętej pamięci Ewa Miklas była członkiem Zarządu Moniuszkowskiego Towarzystwa Kulturalnego i przez wiele lat animatorem życia kulturalnego w Kudowie-Zdroju. Świętej pamięci Maciej Kieres był wieloletnim rzecznikiem prasowym festiwalu, a ponadto muzykiem, twórcą filmów dokumentalnych i paradokumentalnych o historii Dolnego Śląska, dziennikarzem telewizyjnym, muzykiem i animatorem kultury muzycznej w naszym Regionie.

W koncercie finałowym wystąpił legendarny Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. W pierwszej części koncertu chór „Śląsk” wykonał Mszę Des-dur Stanisława Moniuszki, w drugiej balet zespołu zaprezentował spektakl Folk Solution, łączący tradycję z nowoczesną inscenizacją.

Należy mieć nadzieję, że w przyszłym roku festiwal będzie

równie udany, czego należy życzyć kierownictwu tego wydarzenia – Grzegorzowi Jungowi, Piotrowi Borkowskiemu i Stanisławowi Rybarczykowi – oraz organizatorom, tj. Moniuszkowskiemu Towarzystwu Kulturalnemu i wspierającemu go Ośrodkowi Kultury i Sztuki. Należy mieć również nadzieję, że Zakład Uzdrawisk Kłodzkich SA – Polska Grupa Uzdrawisk jako właściciel Teatru Zdrojowego w Kudowie-



Koncert finałowy – Balet Folk Solution

-Zdroju zakończy jego zapowiadana modernizację i w przyszłym roku zarówno koncert finałowy, jak i inne spektakularne koncerty festiwalowe będą tradycyjnie mogły odbyć się w jego wnętrzach, a nie jak w bieżącym roku w plenerowym Teatrze pod Blachą.

ROBERT CHMIELARCZYK



Koncert inauguracyjny „Na dworze Pana Moniuszki”

dra Zuchowicza (tenor) i Mirosława Gąsienica (fortepian). Tego samego dnia w kościele pw. św. Katarzyny z recitalem wystąpił Marcin Koziół,

Drugiego dnia w kościele pw. Miłosierdzia Bożego odbyły się dwa koncerty „Pokolenia. Mistrz Stanisław i uczniowie” z udziałem

TEATR POLSKI
WE WROCŁAWIU

Philip Barry

FILADELFIJSKA
OPOWIEŚĆ

reż. Stanisław Melski

SPEKTAKLE

14.11.25 PIĄTEK 19:00

15.11.25 SOBOTA 19:00

16.11.25 NIEDZIELA 17:00

Scena Kameralna

www.teatrpolski.wroc.pl

Dla członków związku „SOLIDARNOŚĆ” oraz ich rodzin 30% zniżki na bilety na wszystkie spektakle Teatru Polskiego we Wrocławiu. Zakupu można dokonać w kasie Teatru za okazaniem aktualnej legitymacji.

Pełny repertuar na stronie WWW.TEATRPOLSKI.WROC.PL

Zniżki z legitymacją NSZZ „Solidarność”



**Centrum Historii
Zajezdnia
we Wrocławiu**

**Dla członków NSZZ „Solidarność”
50% zniżki na zwiedzanie ekspozycji Centrum
Historii Zajezdnia we Wrocławiu.
Zakup biletu można dokonać w kasie
CH Zajezdnia za okazaniem elektronicznej
legitymacji NSZZ „Solidarność”.**



**Teatr Polski
we Wrocławiu**

**Dla członków NSZZ „Solidarność” (oraz ich rodzin)
30% zniżki na bilety na wszystkie spektakle
Teatru Polskiego we Wrocławiu.
Zakup można dokonać w kasie Teatru za okaza-
niem elektronicznej legitymacji NSZZ „Solidarność”.**



**Jako członek „Solidarności”
z elektroniczną legitymacją
możesz liczyć na 10% zniżki
na ubezpieczenia w PZU w ra-
mach programu Klub PZU Po-
moc dla NSZZ „Solidarność”.**



**Członkowie „S” muszą udać się
z elektroniczną legitymacją
NSZZ „Solidarność”
na jedną z dedykowanych
stacji paliw ORLEN
by odebrać Kartę Rabatową.**



**Pekao S.A. przygotowało ciekawą ofertę
dotyczącą swoich usług, zarówno dla
poszczególnych członków, jak i organi-
zacji związkowych, na przykład:**

- prowadzenie rachunku płatniczego,
- obsługa karty debetowej,
- wypłaty z obcych bankomatów przez
24 miesiące od daty zawarcia umowy
o kartę.



Rabaty na stacjach MOL

Specjalna oferta skierowana jest do wszystkich członków NSZZ Solidarność posiadających aktywną elektroniczną legitymację związkową.

Podstawowym przedmiotem współpracy są rabaty na paliwa (PB, ON i LPG) oraz usługi myjni automatycznej. Szczegółowe informacje o wysokości rabatów będą dostępne po zalogowaniu do aplikacji. Stopniowo w aplikacji będą się również pojawiać atrakcyjne rabaty na produkty sklepowe oraz gastronomiczne.

Należy zainstalować aplikację **MOL MOVE** i utworzyć w niej konto. Następnie należy odwiedzić stronę www.benefit.org.pl i tam wprowadzić numer legitymacji związkowej i numer karty MOL MOVE (znajdziesz go w aplikacji pod kodem kreskowym po kliknięciu w „karta”). Na koniec należy kliknąć w „Zarejestruj i odbierz nagrody”.

BENEFITY DLA ZWIĄZKOWCÓW

Na stronie Komisji Krajowej można zapoznać się z bogatą ofertą benefitów w regionach NSZZ „Solidarność” dla Członków Związku, które przysługują za okazaniem legitymacji członkowskiej.



www.solidarnosc.org.pl/benefity-dla-czlonkow-zwiazku

XXVI edycja konkursu plastycznego

MÓJ DOM, MOJE MIASTO, MOJA OJCZYZNA

Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI 11 LISTOPADA



HASŁO PRZEWODNIE:

**45 lat
z Solidarnością**

Zapraszamy dzieci i młodzież dolnośląskich placówek oświatowych

Finał konkursu – 19 listopada 2025 r., godz. 12:00, Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5

Regulamin konkursu na stronie www.solidarnosc.wroc.pl



Oliwia Bryś, SP 64 we Wrocławiu, praca z 2015 r.

Organizatorzy:

Przewodniczący ZR Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” – Kazimierz Kimso

Przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Oświaty – Danuta Utrata

Pełnomocnik Konkursu – Janusz Wolniak

Patron medialny: „Dolnośląska Solidarność”

#PijKranówkę

**Już 45% wrocławian
pije kranówkę
zamiast wody
butelkowanej.**

**Wybierając kranówkę,
ograniczasz zużycie
plastiku
i troszczysz się
o środowisko.**



www.pijkranowke.pl

Wrocław
miasto spotkań

 **mpwik**
wrocław



Transformacje rzeczywistości pracowniczej wywołane rozwojem AI z uwzględnieniem poprzednich przełomów technologicznych



Korzyści płynące z przełomów technologicznych w historii cywilizacji ludzkiej zawsze miały swoją cenę.

Początek XX wieku zdominowała rewolucja zapoczątkowana ruchomą linią montażową, której symbolem stały się w roku 1913 fabryki Forda. Rezultatem jej wprowadzenia było zwiększenie wydajności produkcyjnej i obniżenie jej kosztów, co zaś zredukowało ceny. W następstwie towarami takimi jak samochody cieszyć mogła się szersza klientela. Masowa produkcja wymagała dużej liczby pracowników, a jej rentowność częstokroć umożliwiała oferowanie wyższych wynagrodzeń, jak słynne pięciodolarowe dniówki u Forda wprowadzone, by zredukować niepokojąco częstą rotację kadrową.

Cena? Zadania rzemieślnicze rozbito na proste, powtarzalne czynności, którymi zajmowali się pracownicy. Zwiększyło to monotonię pracy, a co za tym idzie zmniejszyło satysfakcję z jej wykonywania. Uciążliwość związana z monotonną pracą wywoływała wspomniane częste rotacje w obrębie załogi. Tempo pracy narzucała maszyna, co zaś doprowadziło do zwiększenia fizycznego i psychicznego wyczerpania, czyli również ryzyka wypadków związanych z obsługą szybko poruszających się mechanizmów.

Kolejny przełom technologiczny zawitał do naszej historii w drugiej połowie XX wieku. Sytuację pracowniczą odmieniła bowiem komputeryzacja i automatyzacja zapoczątkowane wynalezieniem i upowszechnieniem programowalnych sterowników logicznych (PLC) oraz robotów przemysłowych. Roboty przejęły najcięższe, najniebezpieczniejsze i najszkodliwsze dla zdrowia zadania, co zredukowało odsetek wypadków przy pracy. Rosło zapotrzebowanie na wykwalifikowanych techników, inżynierów i programistów zdolnych do kodowania, konserwowania i nadzorowania zautomatyzowanych systemów. Nowe technologie stworzyły nowe miejsca pracy w niektórych sektorach gospodarki.

Cena? Automatyzacja w dużej mierze wyeliminowała stanowiska pracy wymagające niskich kwalifikacji i polegające na wykonywaniu powtarzalnych czynności fizycznych. Chociaż, jak wspomniano, komputeryzacja i robotyzacja stworzyły nowe miejsca pracy, doprowadziły do surowej redukcji etatów w części pozostałych branż. Od pracowników fizycznych przestano wymagać już tylko siły, a zaczęto oczekiwać od nich umiejętności technicznych, zdolności do analitycznego myślenia

i nastawienia na ciągły samorozwój, szczególnie w zakresie kontroli maszyn. Automaty popełniały błędy i doznawały awarii, niezwalidowane dostatecznie algorytmy mogły wyrządzać uszkodzenia niezależne od kwalifikacji czy skupienia osoby obsługującej maszynę. Starsi pracownicy, którzy nie nadążali za zmianami, często czuli się marginalizowani w zespołach zdominowanych przez młodszych, praca z maszynami była izolująca – mniej kontaktu z ludźmi, więcej z interfejsami HMI. Wykonawca prostych poleceń przeobraził się w operatora skomplikowanych maszyn.

Pytanie, które warto sobie zadać na tym etapie, brzmi: jaka będzie pełna cena korzyści, które oferuje nam AI, w zakresie pracy? Transformacje środowisk pracy dotyczące sztucznej inteligencji już zachodzą z pełną parą, a niektóre uczelnie wyższe oferują nawet kierunki poświęcone wdrażaniu rozwiązań AI w pracy. Rozważania te to już nie jest próba wyprzedzenia problemów, a póki to jeszcze możliwe – ich nadgonienia.

Tak jak maszyny parowe i roboty zastępowały pracę mięśni, AI będzie zastępować rutynową pracę umysłową (np. analizę danych, tworzenie raportów, obsługę klienta czy nawet pisanie prostych skryptów). Spodziewajmy się redukcji etatów w biurze, marketingu czy księgowości. Historyczna lekcja jest tu jasna: zwolnienia będą nieuniknione.

W XX wieku zwiększył się popyt na mechaników i inżynierów, a zmalał na robotników niewykwalifikowanych. Dzisiaj natomiast maleje popyt na analityków wykonujących powtarzalne zadania, a rośnie na specjalistów zdolnych do zarządzania systemami AI, interpretowania ich wyników i kreatywnego ich wykorzystywania. Problem polega na tym, że przekwalifikowanie pracownika biurowego na trenera AI może być równie wymagające, co przemiana robotnika fabrycznego w programistę sterowników PLC.

Umiejętności, które da się zautomatyzować, tracą na wartości. Pracownicy, których zadania przejąć będzie mogło AI, staną przed wyborem: zgodzić się na niższe wynagrodzenie lub stracić pracę. Dotknie to zwłaszcza osób w średnim wieku, których doświadczenie zawodowe bazuje na zadaniach z dnia na dzień uznanych za przestarzałe.

Tak jak w erze industrialnej największe korzyści z rewolucji AI odniosą właściciele technologii i wysoce wyspecjalizowana kadra. Zwykli pracownicy umysłowi – trzon klasy średniej – mogą doświadczyć ero-

zji swojej pozycji ekonomicznej, co pogłębi rozwarstwienie społeczne.

Analogie te są użyteczne, ale automatyzacja manufaktur, komputeryzacja i transformacja kierowana rozwojem AI to trzy przykłady różnych kamieni milowych cywilizacyjnego postępu technologicznego. Każda z nich jest inna i dlatego nie można poprzestać na patrzeniu w przeszłość, jeśli chodzi o stawienie czoła nadchodzącym problemom. Konieczna jest analiza uwzględniająca bieżącą charakterystykę problemu.

Automatyzacja fabryk była kapitał- i czasochłonna, a nadto stopniowa. Budowano je latami i równie długo instalowano pierwsze roboty. AI jednak jest oprogramowaniem, co oznacza, iż zmiany mogą zachodzić globalnie i z dnia na dzień. Aktualizacja takiego systemu może wpłynąć na pracę milionów ludzi jednocześnie, uniemożliwiając im adaptację.

Poprzednie rewolucje technologiczne dotknęły głównie pracowników fizycznych. AI uderza w zawody umysłowe i kreatywne: prawników, lekarzy, dziennikarzy, grafików, programistów itd. To grupa, która dotąd czuła się bezpiecznie i stanowiła fundament stabilności społecznej.

Sztucznej inteligencji, w zakresie autonomii decyzyjnej, dotyczy też problem tzw. czarnej skrzynki. Działanie prasy hydraulicznej jest w pełni zrozumiałe. Sposób jednak, w jaki zaawansowana sieć neuronowa podejmuje decyzję (np. o odrzuceniu kandydata do pracy), jest często nieprzejrzyście i trudny do wyjaśnienia, gdy brak jest możliwości prostej analizy kodu. Taki stan rzeczy nazywa się „czarną skrzynką” – kolor tu sugeruje, iż nie możemy podejrzeć, co jest w środku, czyli – w tym kontekście – jakie rozumowanie doprowadziło sztuczną inteligencję do danego wniosku. Konsekwencje? Ogromne problemy z odpowiedzialnością i odwoływaniem się od decyzji maszyn (nie jesteśmy w stanie łatwo określić, na jakich podstawach zapadły).

AI umożliwia niespotykaną dotąd skalę monitorowania i oceny pracowników w czasie rzeczywistym. Może to prowadzić do zarządzania opartego na bezdusznym algorytmach optymalizujących wydajność kosztem zdrowia psychicznego, autonomii i godności pracownika. To problem, którego prawo pracy XX wieku nie znało.

Nie dojdzie tylko do likwidacji zawodów, ale do ich redefinicji. Głównym problemem nie będzie samo bezrobocie, lecz konieczność adaptacji niemal każdego stanowiska do współpracy z AI. Będzie to

wymagało gigantycznej operacji edukacyjnej i zmiany kultury pracy. Konieczne stanie się dostosowanie istniejących przepisów o zwolnieniach grupowych do specyfiki pracy obejmującej współdziałanie z AI.

Pod względem BHP znajdzie konieczność stworzenia nowych norm dotyczących higieny cyfrowej, prawa do bycia offline i ochrony przed nadmiernym monitoringiem. Prawo będzie musiało znaleźć sposób na audytowanie i kontrolowanie systemów AI używanych w rekrutacji i zarządzaniu w celu zapewnienia równego traktowania.

Co na to prawo? Jeśli chodzi o konsekwencje AI w pracy – niewiele. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1689 z dnia 13 czerwca 2024 r. w sprawie ustanowienia zharmonizowanych przepisów dotyczących sztucznej inteligencji oraz zmiany rozporządzeń (WE) nr 300/2008, (UE) nr 167/2013, (UE) nr 168/2013, (UE) 2018/858, (UE) 2018/1139 i (UE) 2019/2144 oraz dyrektyw 2014/90/UE, (UE) 2016/797 i (UE) 2020/1828 (akt w sprawie sztucznej inteligencji), powszechnie nazywane AI Act, jest pierwszą na świecie kompleksową próbą rozwiązania wielu problemów dotyczących AI. W życie wchodzi ono częściowo i w żadnym razie nie wywiązuje się ze swojego celu idealnie. Koncentruje się ono głównie na bezpieczeństwie i prawach podstawowych w kontekście używania konkretnych systemów AI, a nie na makroekonomicznych skutkach, takich jak bezrobocie technologiczne.

AI Act dotyka najsilniej kwestii dyskryminacji algorytmicznej i przejrzystości decyzji. Rozporządzenie klasyfikuje systemy AI używane w kontekście zatrudnienia jako systemy wysokiego ryzyka. Dotyczy to narzędzi służących do rekrutacji (sortowanie CV, ocena kandydatów) czy zarządzania pracownikami (przydział zadań, ocena wydajności, podejmowanie decyzji o awansie czy zwolnieniu). Wobec tych systemów AI Act wprowadza rygorystyczne wymogi mające przeciwdziałać dyskryminacji i ww. problemowi tzw. czarnej skrzynki, jak np. nadzór ludzki nad kluczowymi decyzjami (o zatrudnieniu, zwolnieniu itd.) czy przejrzystość wykorzystania AI (pracownicy i kandydaci muszą być informowani, kiedy wchodzi w interakcję z systemem AI, a do tego przysługuje im prawo uzyskania wyjaśnień dotyczących decyzji podjętej na podstawie działania sztucznej inteligencji). Co więcej, systemy AI muszą być trenowane na wysokiej jakości zbiorach danych, wolnych od

uprzedzeń, co ma minimalizować ryzyko dyskryminacji np. ze względu na wiek, a do tego prowadzona ma być ich skrupulatna dokumentacja i mają podlegać audytowi.

Częściowo AI Act odpowiada na problem nadmiernego monitoringu i presji wywieranej przez algorytmy. Rozporządzenie wprost zakazuje używania systemów AI do rozpoznawania emocji w miejscu pracy i w instytucjach edukacyjnych. To bezpośrednia odpowiedź na ryzyko tworzenia środowiska pracy opartego na inwazyjnym monitoringu stanu psychicznego pracowników. Do tego narzędzia do monitorowania wydajności i zachowania pracowników podlegają rygorom dla systemów wysokiego ryzyka, co oznacza konieczność m.in. wspomnianego nadzoru ludzkiego i przejrzystości działań.

Warto jednak wspomnieć, że AI Act działa tu w parze z regulacjami takimi, jak RODO czy dyrektywa o pracy platformowej, która jeszcze precyzyjniej reguluje kwestie algorytmicznego zarządzania. Chociaż AI Act nie reguluje kompletnie i dogłębnie nowych wyzwań zatrudnienia w związku z postępem AI, to jednak wymogi transparentności i nadzoru wzmacniają pozycję pracownika w relacji z pracodawcą wykorzystującym AI. Pracownik nie jest już zdany na arbitralną decyzję algorytmu; prawo daje mu narzędzie do jej zakwestionowania i zrozumienia.

Jednakże rozporządzenie to nie jest panaceum na wszystkie problemy związane z rozwojem sztucznej inteligencji. Nie znajdziemy w nim rozwiązań na największe wyzwania społeczno-ekonomiczne, takie jak bezrobocie technologiczne czy masowe zwolnienia (których to zażegnanie pozostaje w gestii krajowych systemów prawa pracy i polityki społecznej) czy luka kompetencyjna (poza ogólnym postulatem promowania „wiedzy o AI”) – AI Act nie tworzy bowiem systemowych rozwiązań edukacyjnych ani nie nakłada przeprowadzenia przez pracodawcę wielkoskalowego przekwalifikowania załogi.

Historia uczy nas, iż ceną bierności w obliczu rewolucji technologicznej są ogromne koszty społeczne. Analizując przeszłość, ale ze zdrową ostrożnością uwzględniającą osłabłość AI, możemy działać proaktywnie i skupić się na dostosowaniu prawa i systemów wsparcia, dopóki negatywne skutki integracji AI ze środowiskami zawodowymi w pełni się jeszcze nie zmaterializowały.

DOMINIK OTREBSKI

SPOŁECZNE

Pokój w Gazie

Prezydent USA Donald Trump ogłosił zakończenie wojny w Strefie Gazy. 10 października br. weszło w życie zawieszenie broni i porozumienie między Izraelem a Hamasem. Izrael wstrzymał bombardowania i zaczął wycofywanie swoich wojsk za wyznaczoną linię wewnątrz terytorium Strefy Gazy. Hamas uwolnił wszystkich izraelskich zakładników. Główne aspekty porozumienia to: zawieszenie broni, wypuszczenie zakładników oraz wpuszczenie pomocy humanitarnej do Gazy. Zawieszenie broni przynosi ulgę zniszczonej dwoma latami wojny i ludobójstwa enklawie, w której według szacunków zginęło ponad 80 tysięcy osób (do stycznia 2025). Realna liczba zabitych jest dziś prawdopodobnie dużo wyższa.

Odkryto się 42. posiedzenie Sejmu

Sejm na 42. posiedzeniu rozpoczął prace nad projektem ustawy budżetowej na rok 2026. Posłowie uchwaliли także dzieś ustaw, m.in. nowelizację Prawa o ustroju sądów powszechnych oraz ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Znaczna część 42. posiedzenia Sejmu była poświęcona pracom nad przyszłorocznym budżetem państwa. Odkryto się pierwsze czytanie projektów ustawy budżetowej na przyszły rok i tzw. ustawy o budżetowej, która zawiera przepisy niezbędne do prawidłowej realizacji budżetu. Na ostatnim posiedzeniu Sejm zapoznał się z informacją o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich w 2024 roku wraz z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela. Posłowie wysłuchali także informacji Ministra Zdrowia na temat działań podjętych w celu wycofania tzw. alkołubek ze sprzedaży, wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw oraz zakazu promocji i reklamy napojów alkoholowych.

Zaszczytna funkcja wrocławskiego rektora

Podczas spotkania w fińskim Aalto University wybrano nowe władze sojuszu europejskich uczelni Unite!. Funkcję wiceprezydenta objął prof. Arkadiusz Wójs, rektor Politechniki Wrocławskiej. Na stanowisko prezydenta sojuszu, na trzyletnią kadencję, powołano prof. Vivien Quéma z Grenoble INP UGA, a drugim wiceprezydentem został prof. Anders Söderholm, rektor KTH Royal Institute of Technology. Wybór rektora Politechniki Wrocławskiej na stanowisko wiceprezydenta to duże wyróżnienie dla uczelni. Wszystkie dziewięć instytucji zrzeszonych w sojuszu Unite! należy do europejskiej czołówki naukowej – w rankingach szanghajskich zajmują wysokie pozycje.

Pociągi wrócą na trasę Strzelin – Łagiewniki

Rozpoczynają się prace rewitalizacyjne na odcinku linii kolejowej prowadzącym ze Strzelina przez Kondratowice do Łagiewnik. Linia ze Strzelina do Łagiewnik ma kluczowe znaczenie dla południowej części województwa. Łączy Strzelin, leżący na międzynarodowej trasie Wrocław – Praga, z Łagiewnikami, umożliwiając bezpośredni wywóz surowców w kierunku północnym i zachodnim. Inwestycja obejmie blisko 18 km torów i przywróci temu fragmentowi sieci kolejowej funkcję trasy towarowej przystosowanej do ciężkich składów. Po zakończeniu robót linia zostanie przekazana do eksploatacji, a jej utrzymaniem zajmie się Dolnośląska Służba Dróg i Kolei.

Nowy odcinkowy pomiar prędkości

Od 12 września kierowcy korzystający z autostrady A4 muszą liczyć się z kolejnym odcinkowym pomiarem prędkości. System został uruchomiony na fragmencie trasy pomiędzy węzłami Kąty Wrocławskie i Pietrzykowice i obejmuje odcinek o długości 7,6 km. To już trzecia lokalizacja na drogach krajowych Dolnego Śląska, w której Główny Inspektorat Transportu Drogowego kontroluje średnią prędkość przejazdu pojazdów. Wcześniej takie rozwiązanie wprowadzono na autostradzie A4 między Kostomłotami a Kątami Wrocławskimi oraz w tunelu na drodze ekspresowej S3 między Bolkowem a Kamienną Górą. W najbliższym czasie system obejmie kolejne fragmenty – odcinek A4 pomiędzy Krzyżową a Krzywą oraz północną część Autostradowej Obwodnicy Wrocławia (od węzła Lotnisko do węzła Pólnoc).

Wrocławscy naukowcy polecają dynię

Dynia kojarzy się przede wszystkim z jesiennymi potrawami – zupą, ciastem czy dekoracjami na Halloween. Tymczasem jej nasiona kryją w sobie bogactwo składników, które mogą wspierać zdrowie i znaleźć zastosowanie we współczesnej dietetyce oraz suplementacji. To właśnie te właściwości zbadał zespół naukowców z Katedry i Zakładu Dietetyki i Bromatologii oraz Katedry Biologii i Biotechnologii Farmaceutycznej, Wydziału

Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego we współpracy z naukowcami z Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wyniki ich analiz, opublikowane w 2025 r. w czasopiśmie Foods, pokazują, że wartości prozdrowotne dyni są bardzo różnorodne, w zależności od odmiany. Blisko połowa masy nasion dyni to tłuszcz. To nie tylko źródło energii, lecz także wielu bioaktywnych związków. Znajdziemy w nich wielonienasycone kwasy tłuszczowe, przede wszystkim kwas linolowy i oleinowy, które wspierają układ krążenia. Obecne są również unikalne sterole typu $\Delta 7$, rzadko występujące w innych olejach roślinnych, mające korzystny wpływ m.in. na zdrowie prostaty. Nasiona są także bogate w tokoferole, czyli witaminy z grupy E, oraz w karotenoidy, chroniące komórki przed stresem oksydacyjnym. Wyróżnia je ponadto obecność skwalenu – związku o potencjale przeciwnowotworowym i antyoksydacyjnym. Jest to wielonienasycony węglowodór, który jest jednym z głównych prekursorów w biosyntezie cholesterolu, hormonów steroidowych i witaminy D w ludzkim organizmie.

KULTURALNE

Nagrody Marszałka dla muzealników

W Pawilonie Czterech Kopuł Muzeum Sztuki Współczesnej – Oddziale Muzeum Narodowego we Wrocławiu – odbył się finał trzeciej edycji konkursu „Wydarzenia Muzealne Dolnego Śląska”. Inicjatywa organizowana jest przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego oraz Dolnośląski Oddział Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Do tegorocznej, trzeciej edycji zgłosiło się 25 muzeów, z których każde – zgodnie z regulaminem – przedstawiło jedno zrealizowane w 2024 roku przedsięwzięcie. Kapituła konkursu przyznała 15 nagród, wyróżniając najciekawsze i najlepiej zrealizowane projekty muzealne Dolnego Śląska.

Jazztopad Festival

Kolejna edycja prestiżowego festiwalu jazzowego odbędzie się w dniach 14–23 listopada 2025 roku. W tym roku we Wrocławiu będziemy gościć wybitnych twórców. Wśród nich są legendarni David Murray, Wadada Leo Smith, Midori Takada, a także artyści eksplorujący nowe kierunki i formy wyrazu, tacy jak Marta Sánchez, Jakob Bro czy Luke Stewart. Każde z tych nazwisk to odrębny świat, ale wszystkie łączy otwartość na twórcze ryzyko i autentyczność.

„Laur Wrocławia” dla Narodowego Forum Muzyki

Narodowe Forum Muzyki im. Witolda Lutosławskiego otrzymało nagrodę Laur Wrocławia 2025. Towarzystwo Miłośników Wrocławia przyznało ją tej instytucji za wyjątkową działalność artystyczną i kulturalną, dzięki której przyczynia się do wzbogacenia życia stolicy Dolnego Śląska. „Laur Wrocławia” to najważniejsze wyróżnienie przyznawane co roku przez Towarzystwo Miłośników Wrocławia instytucjom lub osobom zasłużonym dla stolicy Dolnego Śląska.

Jazzowe Zaduszki

Hołd dla legendy jazzu oddadzą muzycy 1 listopada w Klubie „Vertigo” o godz. 19:00, gdzie odbędzie się koncert poświęcony twórczości jednego z największych saksofonistów w historii jazzu: Johna Coltrane’a. Koncert poprowadzi znakomity wrocławski saksofonista Dariusz Rubinowski, znany z głębokiego brzmienia i pasji do klasyki jazzu. Wraz z towarzyszącymi mu muzykami odda hołd Coltrane’owi, przybliżając publiczności jego niepowtarzalny styl i ponadczasowe kompozycje.

XI edycja Olimpiady Solidarności

Olimpiada obejmuje wiedzę na temat historii Polski w latach 1970–1990 i skierowana jest do uczniów szkół ponadpodstawowych. Jej celem jest budowanie wśród młodzieży nowoczesnego patriotyzmu, rozbudzanie zainteresowania genezą i przebiegiem przemian demokratycznych w kraju oraz doskonalenie umiejętności pracy ze źródłami – ich krytycznej analizy, syntetyzowania i praktycznego wykorzystania. Olimpiada składa się z trzech etapów: szkolnego (listopad), wojewódzkiego (marzec) i finału, który odbędzie się w Lublinie. Finałiści wezmą udział w trzydniowej wizycie studyjnej w Gdańsku, podczas której będą uczestniczyć w warsztatach: tworzenia filmu, dziennikarskich, kreatywności, autoprezentacji i wystąpień publicznych. Dla laureatów konkursu przewidziane są nagrody: indeksy do renomowanych uczelni w Polsce, nagrody pieniężne oraz nagrody rzeczowe. Nagrodami finansowymi uhonorowani zostaną także nauczyciele 9 laureatów. Zapisy trwają do 15 listopada 2025 r.

Więcej informacji znajduje się na stronie: <https://olimpiadasolidarnosci.pl/aktualnosci/>

Opracował Janusz Wolniak



Wiedza nie szkodzi

Co młodzi ludzie wiedzą o „Solidarności”? Jeśli powiem, że nie, to nic to nie znaczy, ale znaczy bardzo dużo. Dzisiejsze pokolenie swoją wiedzę czerpie głównie z serwisów społecznościowych, a tam o Związku nic nie ma. W szkołach obchodzi się wszystkie możliwe rocznice, ale tę 45. powstania „Solidarności”, prawie wszędzie się pomija.

Obchody okrągłej rocznicy „Solidarności” odbywają się w drugiej połowie sierpnia, a wtedy młodzi mają wakacje i gdzieś im tam w głowie w letnie dni tracić czas na jakieś uroczystości.

Akurat tak się złożyło, że na przełomie września i października miałem kilka spotkań z młodzieżą właśnie o „Solidarności”. Uczestniczyło w nich w sumie około 200 osób. Wiekowo były to grupy w przedziale 16–20 lat. Można by zatem oczekiwać, że w tym wieku wiedza nawet minimalna o „Solidarności” powinna do młodzieży przeniknąć. Nic bardziej mylnego. Na elementarne pytania związane z historią nikt nie umiał odpowiedzieć. Owszem, sama nazwa „Solidarność” nie była im obca, ale kojarzyła się... z polityką i krasnalami.

Dlaczego z polityką? Kto by nie rządził, to związek zawodowy mu nie w smak. Przez osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy nie udało się wprowadzić obowiązkowych układów zbiorowych, kodeksowych rozwiązań, które by wymuszały przynależność do związków zawodowych i wielu innych rozwiązań. Oczywiście były bardzo dobre decyzje, ale coś one znaczą, jeśli obecna ekipa może lekceważyć prace Komisji Trójstronnej. Ta powinna mieć takie umocowanie prawne, by niezależnie od tego kto rządzi, była decyzyjna.

Dlaczego z krasnalami? We Wrocławiu jest ich tak dużo, że można się o nie potknąć. Tylko, że o wiele bardziej krasnale identyfikowane są z Pomarańczową Alternatywą niż dorobkiem Solidarności.

O „Solidarności” tak naprawdę powstał jeden wybitny film – „Śmierć jak kromka chleba”, a ja dorzuciłbym jeszcze jeden – „80 milionów”, a przecież jest tak wiele wątków, tak wiele niezwykłych historii niezwykłych ludzi, które czekają na to by je upamiętnić.

Oczywiście moje spostrzeżenia należałoby poprzeć gruntownymi badaniami, ankietami, rozmowami i rozeznaniem dokładniejszym młodzieży, ale śmiem twierdzić, że moje uwagi mają uzasadnienie. Widać przecież, jak nawet w partiach czy innych organizacjach społecznych młodych ludzi jest jak na lekarstwo. Deficyt zaangażowania tych, którzy

mają przecież kiedyś zastąpić starsze pokolenia jest ogromny.

Mnie jednak bardzo martwi fakt nieznajomości najnowszej historii. Wydawałoby się, że robimy bardzo dużo, by tak nie było. Dolnośląska „Solidarność” rocznicowe obchody organizowała chyba we wszystkich zakładach i branżach, a na szczeblu regionalnym i oddziałów odbyło się wiele ważnych uroczystości. Tylko czy brali w nich udział młodzi ludzie?

Sami sobie odpowiedźmy i zastanówmy się, co można jeszcze zrobić, by zachęcić ich do udziału, by przekazać wiedzę. Nie robi tego szkoła, bo nowa ekipa spod 13 grudnia, natychmiast wyrzuciła przedmiot Historia i Teraźniejszość, by nie przeciążać umysłów uczniów, ale w zamian natychmiast chciała ich nauczać prozdrowotnie (czytaj proseksulanie) za sprawą dodatkowego przedmiotu Edukacja Zdrowotna, ale większość z tych nieobowiązkowych lekcji zrezygnowała.

Kto nic nie wie, musi we wszystko wierzyć – napisała niemal 200 lat temu austriacka pisarka Marie von Ebner-Eschenbach. Można by pomyśleć, że w dawnych czasach poziom niewiedzy był ogromny, bo przecież dostęp do niej był ograniczony. Dzisiaj każdy nosi w kieszeni w smartfonie nie jedną a tysiące encyklopedii. Tylko, że korzyść z tego coraz bardziej znikoma. Uczniowie szkół średnich nie wstydzą się mówić głośno, że nie tylko nie czytają książek, ale że żadnej nie przeczytali. Uczeń z książką przed oczyma to rzadkość. Takim by trzeba zrobić zdjęcie i pokazać, że jeszcze są na świecie. Biblioteki zięją pustkami. Powiedziała mi kiedyś jedna z pań bibliotekarek, że gdyby wiedziała jakich czasów dożyje, nigdy by tego zawodu nie wybrała.

Po co będą wypożyczać książki, jak ich streszczenia są w internecie. Po co zadawać zadania domowe, jak młodzież nie ma czasu na rozrywkę.

Tyle złego, co nawyprowadziła ekipa ministerialna pod wodzą Barbary Nowackiej, dawno nie było. Każda inna pani dawno by już z posady wyleciała, ale przecież ona jest z koalicyjnej partii, o której nikt nie słyszał. Zresztą chodzą oficjalne słuchy, że wkrótce te przystawki mają się połączyć z Platformą Obywatelską i zmienić nazwę. Niech tam się łączą, dzielą czy cokolwiek robią, byleby nie szkodzili, bo już starożytna maksyma głosiła Primum non nocere, o czym ciągle politycy zapominają.

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Tajne duszpasterstwo w Kazachskiej SRR

Przeżył rozstrzelanie. W łagrach przebywał 14 lat. I nic nie powstrzymało go, by wśród zesłanych na Sybir i męczonych w gułagach nieść otuchę i pomoc.

Ksiądz Władysław Bukowiński (1905–1974) stoczył walkę w pojedynkę z całym Związkiem Radzieckim – mówi abp Tomasz Peta z Kazachstanu, gdzie służył błogosławiony. – Związku Radzieckiego nie ma, a on jest błogosławionym Kościoła katolickiego. Za swoją działalność misyjną i duszpasterską został nazwany „Apostolem Kazachstanu”.

Służba na Kresach

Po wybuchu II wojny światowej i sowieckiej inwazji biskup łucki Adolf Szelązek mianował ks. Władysława proboszczem katedry w Łucku (Wołyń), gdyż miał nadzieję, że jego spokój, inteligencja i znajomość języka rosyjskiego pozwolą obronić resztki wolności religijnej. Niestety nie minął rok, a ks. Władysław został aresztowany przez NKWD i skazany na osiem lat łagrów. Gdy po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej front zbliżał się do Łucka, zaczęto likwidować więzienie, masowo rozstrzelując przetrzymywanych. Gdy 23 czerwca 1941 roku ks. Bukowiński stanął przed plutonem egzekucyjnym, cudem uniknął śmierci. Kula nawet go nie drasnęła. Leżąc pomiędzy ciałami współwięźniów, udzielał im rozgrzeszenia.

10 lat gułagu

Okres niemieckiej okupacji na Wołyniu był czasem zagłady Żydów, ataków ukraińskich nacjonalistów na polskie osiedla, walk oddziałów samoobrony polskiej, starć partyzantów z Niemcami. Ksiądz Bukowiński powrócił do obowiązków proboszcza, prowadził katechezę dzieci, opiekował się rodzinami więźniów, ratował dzieci żydowskie, dożywił ofiary czystek etnicznych, pomagał jeńcom sowieckim.

Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Wołyń został ponownie aresztowany przez NKWD w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 – wraz z biskupem łuckim Adolfem Piotrem Szelążkiem i innymi kapłanami z miasta. Po trwających blisko pół roku śledztwach wszyscy księża zostali oskarżeni o zdradę władzy radzieckiej na rzecz Watykanu i otrzymali zaoczny wyrok skazujący na 10 lat karnych obozów

pracy w gułagu. Ksiądz Bukowiński pracował w obozach przy wyrębie lasów, kopaniu rowów i w kopalni miedzi (w czasie zesłania skrajnie wyczerpany, z ciężkim zapaleniem płuc trafił następnie do szpitala w Czelabińsku). Po wyczerpującej, kilkunastogodzinnej pracy odwiedzał chorych w więziennym szpitalu. Wstawał wcześniej rano, by codziennie sprawować Eucharystię. W łachmanach, klęcząc na pryczy, która była jego ołtarzem...

Niezlomny duszpasterz

Po zwolnieniu z obozu 10 sierpnia 1954 r. ks. Bukowiński został zesłany do Karagandy, gdzie pracował jako stróż na budowie. Był pierwszym księdzem katolickim w tym mieście. Natychmiast zaczął prowadzić tajne duszpasterstwo. Najpierw podchodził do osób, które zatrzymywały się przy polskich i niemieckich grobach na cmentarzu, i mówił, że jest katolickim księdzem. Skrycie odprawiał Msze Święte w prywatnych mieszkaniach, przy zasłoniętych oknach, nie zważając na ryzyko aresztowania.

– Jestem ustawicznie domokrażcą. Nie zarządzam żadnych większych nabożeństw u siebie w domu, bo bardzo łatwo władze mogłyby mnie oskarżyć o nielegalny kościół. (...) Całe moje duszpasterstwo odbywa się w cudzych domach. (...) – pisał potem.

Przed Mszami św. i po nich zwykle spowiadał. Spał krótko, bo kładł się po północy, po wieczornej Mszy św., a o 5 lub 6 sprawował kolejną – gdyż w takich godzinach mniej uczestnicy narażali się na odkrycie. Czasami udzielał chrztów i namaszczenia olejami świętymi, błogosławił małżeństwa, odprawiał pogrzeby.

– Ponieważ to powtarza się wciąż na nowo w różnych domach i rodzinach, więc sypiam częściej

w cudzych łóżkach niż w swoim własnym. (...) W niedzielę przychodzi na Mszę św. nie mniej niż sto osób – pisał.

Kolejne aresztowanie

Jako zesłaniec miał obowiązek meldować się co miesiąc na komisariacie i informować dokładnie, gdzie przebywał i co robił. W czerwcu 1955 r. odrzucił propozycję powrotu do Polski i przyjął obywatelstwo ZSRR po to, by móc poruszać się po terenie całego ZSRR i w tajemnicy prowadzić działalność duszpasterską. Jeździł po Kazachstanie, mieszkał u Polaków i prowadził prace duszpasterskie.

W dniu 3 grudnia 1958 r. został ponownie aresztowany za urządzenie w prywatnym domu kaplicy i kontynuowanie tajnej posługi. Rezygnując z obrońcy, wykorzystał własne wykształcenie prawnicze i sam wygłosił mowę obrończą, otrzymując najniższą możliwą karę – trzy lata obozu pracy. Czas od marca 1959 r. do grudnia 1961 r. spędził w łagrze na wyniszczającej pracy, m.in. przy wyrębie lasu. Łącznie spędził w więzieniach i obozach pracy prawie 14 lat.

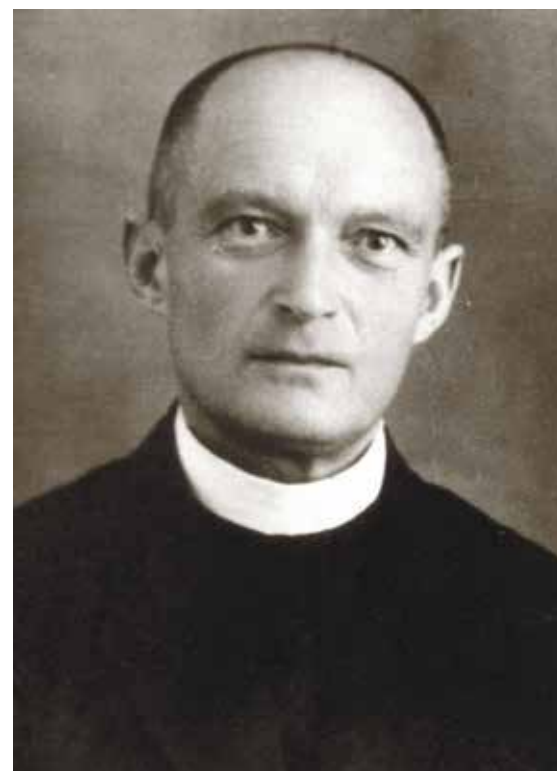
– W tym piekle zła, niesprawiedliwości, krzywdy, bólu i cierpienia szukałem człowieka – wzoru dla siebie.



Wspomnienia ks. Bukowińskiego wydane przez Editions Spotkania

bie. Tym wzorem człowieka był dla mnie przez 9 lat w łagrach i pozostanie na zawsze obecny ks. Władysław Bukowiński – wspominał ks. Eliaś Głowacki. – (...) zawsze był otoczony współwięźniami, o coś pytał, odpowiadał na pytania, tłumaczył, pocieszał, nieraz powiedział żartobliwe słówko. Dla nas kapłanów urządzał rekolekcje, dla świeckich grup mówił nauki w języku rosyjskim, ukraińskim i niemieckim. Ile światła, pociechy i siły wlewały w nasze serce jego słowa, dzięki którym przetrwaliśmy. Nie tylko słowem głosił miłość, ale czynem praktykował na co dzień. Pomagał innym nosić drzewo, dzielił się skromną porcją chleba, oddawał innym cieplejszą bieliznę, nie patrząc na narodowość lub pochodzenie.

Po zwolnieniu powrócił do Karagandy i kontynuował duszpasterstwo. Odwiedził też Polskę, spotykał się z kard. Karolem Wojtyłą, który żywo interesował się jego pracą duszpasterską w Kazachstanie. W dniu 25 listopada 1974 r. odprawił swoją ostatnią Mszę św., przyjął sakramenty. Zmarł 3 grudnia z różanicem w ręku na skutek krwotoku. Ogłoszony błogosławionym Kościoła katolickiego, spoczywa w krypcie katedry Matki Bożej Fa-



– Nigdy nie dałem się zatruć nienawiści – pisał ks. Bukowiński w swojej książce „Wspomnienia z Kazachstanu”.

timskiej Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie.

Prześladowanie nie jest najgorsze

– Ksiądz Tomasz Peta mówił, że prześladowania Kościoła – a widział rozstrzeliwania, widział deportowanych do Kazachstanu – to nie jest najgorsze – podkreśla abp Tomasz Peta. – Czymś gorszym od prześladowania Kościoła jest zabieranie wiary dzieciom i młodzieży, niszczenie ich duszy, odciąganie od Pana Boga. Na różne sposoby – także przez to, że uczymy ich złe o człowieku, rodzinie, małżeństwie.

– Wszystkie czasy, jakie by one nie były, zobowiązują nas do tego, by trzymać się Pana Boga i być misjonarzami – dodaje abp Peta. – Nie można się wahać między wybieraniem życia a śmierci. Musimy sobie zdawać sprawę, że walka, która toczy się dziś w Polsce o młodzież, o kształt chrześcijaństwa, jest walką duchową. Dlatego jest ona tak trudna.

DOROTA NIEDŹWIECKA

Zawsze otoczony współwięźniami

Świadek grekokatolickiego księdza Eliasza Głowackiego, „W tym piekle zła, niesprawiedliwości, krzywdy, bólu i cierpienia szukałem człowieka – wzoru dla siebie. Tym wzorem człowieka był dla mnie przez 9 lat w łagrach i pozostanie na zawsze obecny ks. Władysław Bukowiński. Wysoki, wychudły, w lichej odzieży, lecz zawsze pogodny i uśmiechnięty. Widziałem go powracającego z pracy z kłosem drzewa na ramieniu chociaż nie wszyscy nieśli drzewo. Chciałem jak najprędzej nawiązać kontakt osobisty, lecz to sprawa niełatwa, zawsze był otoczony współwięźniami, o coś pytał, odpowiadał na pytania, tłumaczył, pocieszał, nieraz powiedział żartobliwe słówko. Dla nas kapłanów urządzał rekolekcje, dla świeckich grup mówił nauki w języku rosyjskim, ukraińskim i niemieckim. Ile światła, pociechy i siły wlewały w nasze serce jego słowa, dzięki którym przetrwaliśmy. Nie tylko słowem głosił miłość, ale czynem praktykował na co dzień. Pomagał innym nosić drzewo, dzielił się skromną porcją chleba, oddawał innym cieplejszą bieliznę, nie patrząc na narodowość lub pochodzenie. Kiedy bliżej go poznałem starałem się go naśladować. Kontakty z nim podtrzymywały mnie na duchu, zrozumiałem wartość cierpienia, dzięki czemu nie załamane się – owszem wzrosła we mnie wiara i nadzieja lepszego jutra”.

Kościół, Walonowie i Trójkąt Bermudzki

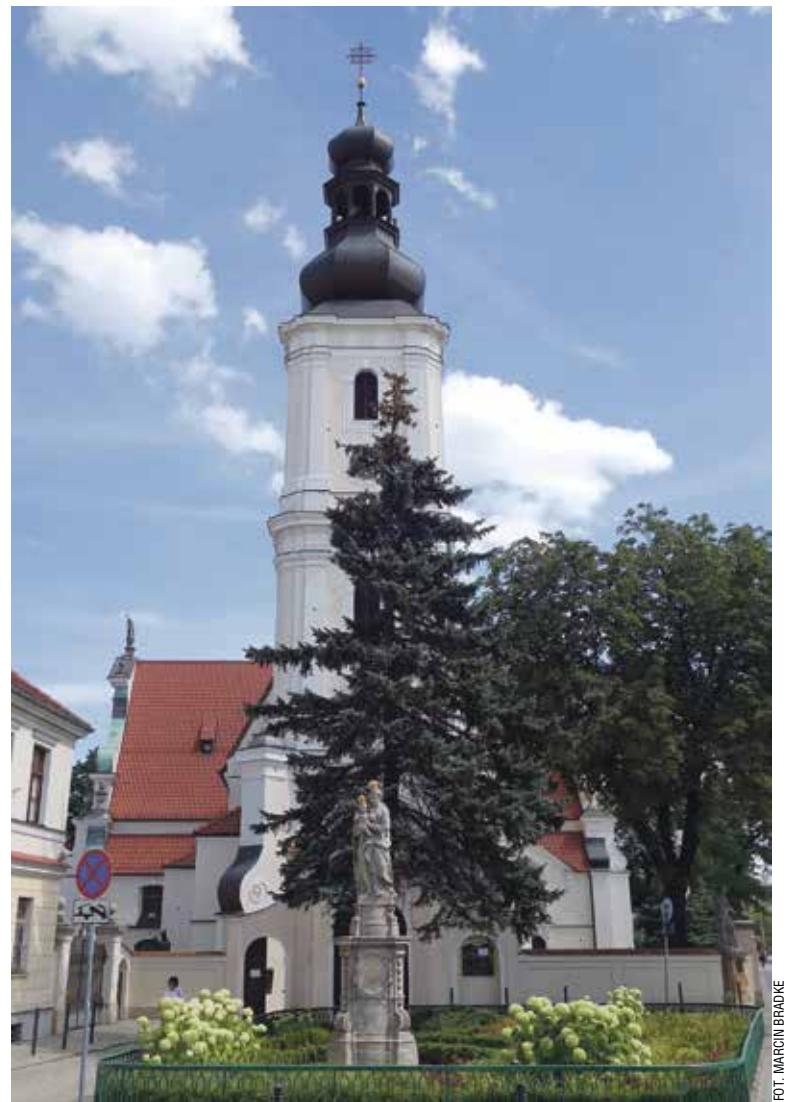
Wrocławska parafia pw. św. Maurycego obchodzi osiemsetlecie swego istnienia. Z tej okazji warto powiedzieć słów kilka nie tylko o niej samej, ale i o miejscu, w którym została erygowana i o zamieszkujących ją ludziach.

Pierwotną, zapewne drewnianą, świątynię wzniesiono na terenie dawnego Przedmieścia Oławskiego w XII stuleciu jako kościół dla osady tkaczy

sprzedawano również do Polski, na Ruś i na Węgry. Z pewnością zatem ulokowanie ich osady zwanej Platea Romanorum lub Platea Gallicorum (Plac Rzymian bądź Plac Gallów)

– na przełomie XIX i XX stulecia – najliczniejszą grupą wiernych w tej parafii stali się okoliczni Polacy, co niezbitnie dowodzi, iż słowiański żywioł przetrwał we Wrocławiu i okolicach przez bardzo długi

czas. Miasto – jak zawsze – ulegało gruntownym przemianom, ale Przedmieście Oławskie nadal pełniło ważne funkcje. Nieopodal kościoła św. Maurycego i satelickiego kościółka św. Łazarza powstał pałac biskupa Sinzendorfa (dziś siedziba Muzeum Etnograficznego, filii Muzeum Narodowego) oraz klasztor bonifratrów, zaś w wieku XIX – w stuleciu pary i elektryczno-



Kościół św. Maurycego we Wrocławiu

łączenia Wrocławia 22 I – 6 V 1945”, czyli kronikę agonii dawnego Breslau. Kościół pw. św. Maurycego zniszczony został w 60%, a jego odbudowa trwała 21 lat. Bogata ongiś i zamożna dzielnica stała się w sporym stopniu schronieniem dla lokalnych mene-

Pamiętajmy jednak, że szczególne znaczenie w owych przemianach i scalaniu dzielnicy z resztą miasta ma parafia św. Maurycego, będąca trwającą cały czas kroniką ośmiuset lat historii tej części Wrocławia.

MARCIN BRADKE

li i chuliganów, nie bez kozery zwanym Trójkątem Bermudzkim. Napisy w zniszczonych i zasikanych bramach obwieszczały: „Witaj w krainie, w której obcy ginie”, „Wchodzis na własne ryzyko”, „Nie kupuj na Trójkacie kebeba, bo zaludniasz Araba” etc. etc. Jednak dawny „Trójkąt” zaczął odchodzić w przeszłość. Przedmieście Oławskie spokojnie dołącza teraz do reszty miasta.



Kościół św. Łazarza przy ul. Traugutta na starej fotografii



Wnętrze kościoła św. Maurycego

walońskich z okolic dzisiejszego Rakowca. Pamiętajmy, że w owym czasie Wrocław nie był jeszcze jednolitym i pełnym organizmem miejskim – brakowało rynku, zaś najważniejsze zamieszkałe obszary stanowiły: Ostrów Tumski, Olbin, Nowy Targ, a także kolonie żydowskie i walońskie właśnie. Te walońskie ulokowano nad rzeką Oławą, w pobliżu traktu wiodącego do Krakowa i dalej na wschód.

Ale kim byli Walonowie? To przybysze pochodzenia romańskiego, najprawdopodobniej z terenów północnej Francji (wymienia się czasem okolice Arras) i z ziem

w bezpośredniej bliskości traktu na wschód nie było przypadkiem. No i – jako się rzekło – dla walońskich przybyszy wybudowano kościół św. Maurycego – czarnoskórego legionisty rzymskiego i męczennika za wiarę z początków IV wieku po Chrystusie, którego kult ponoć z sobą przywieźli. W XIII wieku powstały zręby obecnej świątyni i utworzono parafię. Kościół, będący przez stulecia świadkiem historii miasta, przebudowywano i rozbudowywano. Walonowie wymieszali się z czasem z lokalnym żywiołem słowiańskim i germańskim i rozpląnęli w pomroce dziejów, po nich



XV-wieczna rzeźba prezentująca świętego Maurycego

się nieskończenie wzdłuż i w pobliżu dzisiejszej ulicy Traugutta. Wytwórnia likierów i wódek Carla Schirdewana, wieża ciśnień czy też fantastyczna architektonicznie dziewiętnastowieczna zabudowa okolicznych ulic współtworzyły kształt nowoczesnego, europejskiego, miasta. I tak to trwało do czasów ostatniej wojny, a niemył świadkiem wszystkich wydarzeń była osiemsetletnia parafia i kościół Maurycego. To tu właśnie ostatni niemiecki proboszcz – ks. Paul Peikert – spisał swą „Kronikę dni ob-



Kościół i klasztor bonifratrów przy Traugutta

dzisiejszej Belgii. Byli znakomitymi tkaczami, znającymi wszelkie tajniki produkcji sukien i płócien, barwienia ich i handlu swoimi wyrobami. Trafili do Wrocławia przypuszczalnie za sprawą biskupa Waltera z Mallone i przywożąc z sobą swe umiejętności sprawili, że gród nad Odrą stał się ważnym ośrodkiem produkcji tkanin znanym w całej Europie. Walońskie wyroby

Gdzie złożyć podpis

Na stronie preczzzielonymladem.pl widnieje mapka z ok. dwustoma punktami w całym kraju, w których można złożyć podpis pod wnioskiem o referendum. Przy mapce widnieją także dane kontaktowe, za pomocą których można uzyskać informacje dotyczące kampanii referendalnej w swojej najbliższej okolicy.

Na stronie znajduje się także karta referendalna, którą można ściągnąć, wydrukować i wykorzystać do zbierania podpisów. Wypełnione karty należy odesłać na adres warszawskiej siedziby Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.



PRZEGŁĄD PRASY ZWIĄZKOWEJ

„TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ”

W numerze 40. popularnego Tysola przed Dniem Edukacji Narodowej ukazał się wywiad z wiceprzewodniczącym KSOiW NSZZ „Solidarność” Lesławem Ordonem, m.in. o zagrożeniach związanych z tzw. wprowadzeniem Europejskiego Obszaru Edukacji: – Nowy Europejczyk ma być co najwyżej europatriotą. Ten obszar dotyczy nie tylko metody, ale ogarnia zmianę całego systemu nauczania. Treści w przedmiotach tożsamościowych, jak np. język polski czy historia, mają być coraz bardziej marginalizowane. Dla nas Polaków otoczonych dwoma silnymi tożsamościami narodowymi, z zachodu Niemców, ze wschodu Rosjan, to niebezpieczne. Poza tym my od samego początku walczyliśmy z Niemcami o własne państwo, jak teraz mamy z nimi się uczyć wspólnej historii? Czego ma ona dotyczyć? Treści mówiące, począwszy od Mieszka czy Chrobrego, o naszej walce o państwowość z żywiołem niemieckim muszą wyparować, ponieważ jest w nich element antagonizujący nasze wzajemne relacje. Teraz jeszcze te dywagacje są teoretyczne, ale pomysłodawcy Europejskiego Obszaru Edukacyjnego bardzo poważnie do tego podchodzą. Treści opisujące wojny, konflikty będą rugowane. Mamy się w tym superpaństwie wszyscy kochać i być pod jedną europejską flagą.



„SOLIDARNOŚĆ ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO”



W numerze 9/2025 artykuł „Wyrok po latach. Milicjant fałszywie obciążył uczestnika manifestacji” nawiązuje do słynnej zbrodni w Lubinie: – Przed lubińskim sądem zapadł wyrok w sprawie Ryszarda M., emerytowanego milicjanta z okresu stanu wojennego. Mężczyzna, składając fałszywe zeznania, przyczynił się do aresztowania i skazania Henryka Mularza, który brał udział w pokojowej manifestacji 31 sierpnia 1982 r. – brutalnie spacyfikowanej przez oddziały ZOMO. Byłego milicjanta w stan oskarżenia postawił wrocławski oddział Instytutu Pamięci Narodowej. – Oskarżony zeznał nieprawdę, twierdząc, że był 31 sierpnia 1982 roku naocznym świadkiem rzucania kamieniami przez znanego mu osobiście Henryka Mularza w funkcjonariuszy MO, którzy w tym czasie pacyfikowali pokojową, patriotyczną demonstrację mieszkańców Lubina, wiedząc o tym, że czynu tego nie popełnił – referował przed sądem prokurator IPN-u, Przemysław Cieślak. Jak ustalono, były milicjant zeznawał fałszywie także wobec innych sześciu demonstrantów. Henryk Mularz przyznaje, że uczestniczył w pokojowej manifestacji, ale żadnymi kamieniami w milicjantów nie rzucał. Wtedy został skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności, ale opuścił więzienną celę po ośmiu miesiącach na mocy orzeczonej amnestii. Dzisiaj lubiński sąd uznał byłego milicjanta winnego zarzucanych mu czynów, czyli składania fałszywych zeznań obciążających Henryka Mularza. Emerytowany funkcjonariusz usłyszał wyrok roku więzienia pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Musi też zapłacić 3 tys. zł grzywny. Wyrok nie jest prawomocny. Podczas manifestacji w Lubinie, 31 sierpnia 1982 r. od kul zomowców zginęło trzech mieszkańców miasta, a kilkunastu zostało rannych. Te tragiczne wydarzenia nazwano historycznie Zbrodnią Lubiąską.

„TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI”

Dlaczego związkowcy blokowali Euroterminal w Sławkowie, można przeczytać w numerze 19/2025 „Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego”: 25 września górnicy i hutnicy zorganizowali blokadę Euroterminalu w Sławkowie. Był to protest przeciwko niekontrolowanemu importowi wyrobów stalowych ze wschodu, który zagraża polskiemu hutnictwu i tysiącom miejsc pracy: – Błokada rozpoczęła się o godz. 8.00 i trwała do ok. godz. 14.00. Organizatorem protestu był WZZ Sierpień '80. Akcja została wsparta przez NSZZ „Solidarność”. Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „S” powiedział w trakcie protestu, że wobec zagrożeń dla polskiego przemysłu związki zawodowe powinny się zjednoczyć. – Musimy działać wg zasady: „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem”. Bez względu na barwy związkowe walczymy o Śląsk, walczymy o hutnictwo, walczymy o górnictwo, walczymy o przemysł motoryzacyjny – podkreślił przewodniczący. Uczestnicy protestu podzielili się na dwie grupy. Pierwsza blokowała wjazd ciężarówek do terminalu przeładunkowego. Druga grupa, która zablokowała przejazd pociągów, po kilku godzinach została siłą usunięta z torowiska przez policję. Powodem akcji protestacyjnej jest fatalna kondycja polskiego hutnictwa i całego przemysłu energochłonnego, do której przyczynia się m.in. niekontrolowany import wyrobów stalowych spoza Unii Europejskiej, głównie z Ukrainy.



OPRACOWAŁ JW

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Wieczór pamięci Kornela Morawieckiego

W Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu w 6. rocznicę śmierci 30 września odbył się wieczór pamięci Kornela Morawieckiego pt. „Niosę Ciebie Polsko”. Podczas spotkania nastąpiła prezentacja filmu dokumentalnego Jacka Jaśkiewicza i Mateusza Jerzmańskiego pt. „Rób, co chcesz, aby zaszkodzić komunie”. Oprawę muzyczną zapewnił Wojciech Rohatyn Popkiewicz, a prowadząca spotkanie córka Kornela Marta zachęcała gości do wspomnień.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Pamiętkowa fotografia Rady Oświaty

Niemal cała Rada Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania zebrała się na październikowym spotkaniu w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu. Okazją do zrobienia wspólnej fotografii była nie tylko piękna sceneria klubowa, ale obchodzona w tym roku 45. rocznica powstania NSZZ „Solidarność” (szczegółowa relacja ze spotkania oświatowej Solidarności na str. 5)



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Nadeszła jesień

Nadeszła jesień. To czas, gdy częściej niż kiedykolwiek myślimy o grzybach. Przywołajmy słowa poety Stanisława Jachowicza z wiersza „Szyszka i grzyb”: Nadęta siedząc szyszka na wyniosłej sośnie,/ Drwiła sobie raz z grzyba, że tak nisko rośnie./ Wiatr wionął, szyszka spadła, i rzekła w pokorze:/ „Czem kto wyżej wzniesiony, łatwiej upaść może”./ Gdy nas losu igrzysko zrobiło wielkimi,/ Nie gardźmy biednym grzybem rosnącym przy ziemi.

opr. jw

HUMOR

Czasami sobie myślę,
co się stało z ludźmi



Którzy pytali mnie w lesie,
czy te grzyby są jadalne

Przychodzi baba do lekarza
i mówi:

– Panie doktorze, mam migrenę!
– Lekarz na to, migrenę może
mieć królowa angielska, panią tylko
głowa boli.

○○○○

– Jak nazywa się samolot prze-
wożący owce?

– Transportowiec.

○○○○

Sąsiad z dołu do sąsiada z góry:
– Ależ w nocy poszaleliście
z żoną. Mało mi żyrandol na głowę
nie zleciał...

– Panie sąsiedzie. Tak się wła-
śnie tworzą plotki. Mnie nawet
w nocy w domu nie było.

○○○○

– Kochanie mam problem – mó-
wi mąż do żony.
– Ależ kochanie, przecież je-
steśmy małżeństwem, nie ty masz
problem, tylko my.
– OK, w takim razie moja sekre-
tarka jest z nami w ciąży.

○○○○

Płaskoziemca po śmierci trafił
do Nieba. Spotyka Boga i pyta:
– To jak to w końcu jest z tą
Ziemią?
– Okrągła – odpowiada Bóg.
Płaskoziemca odchodząc, mam-
rocze do siebie:
– Ten spisek sięga dalej, niż
myślałem.

○○○○

Leży pijak zimą w rowie, pod-
jeżdża policja i mówi:
– Niech pan wstaje, bo pan
zamarznieli!!
Pijak na to:
– No co pan? Po borygo?

○○○○

Dawniej klient w salonie samo-
chodowym oglądając model z silni-
kiem spalinowym, pytał sprzedawcę:
– Ile pali?
Teraz oglądając auto elektrycz-
ne, pyta:
– Jak długo się pali?

○○○○

Rozmawiają dwaj psychiatrzy:
– Wiesz co, mam rewelacyjne-
go pacjenta. Cierpi na rozdwojenie
jaźni.
– A co w tym rewelacyjnego?
– Obydwaj mi płacą.

○○○○

– Tato, tato, dzik zaatakował
babcię!!
– Jak sam zaatakował, to niech
się sam broni...

○○○○

W jednym z pokoi akademika
studenci wciąż wznoszą toast.
– Za Janka, żeby zdał!
W pewnym momencie do poko-
ju wchodzi Janek. Koledzy krzyczą:
– I co Janek zdałeś?
– Zdałem, zdałem. Tylko jednej
nie przyjęli, bo miała szyjkę obitą...

○○○○

– Jasiu, czy twój ojciec wciąż
pomaga ci w odrabianiu lekcji?
– Nie, ta ostatnia dwójka z mate-
matyki zupełnie go załamała.

○○○○

Ojciec do Jasia:
– Matka skarży się, że zachowu-
jesz się, jakbyś w ogóle nie słyszał,
co się do ciebie mówi
– Ale tato...!
– Nie tłumacz się, tylko mi po-
wiedz, jak to ci się udaje...

HUMOR ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Gdyby Bell nie wynalazł fal, to dalej krzyczelibyśmy
na odległość.

Bakteria jest mąta, lecz pod mikroskopem rośnie.

Wielki Mistrz mógł się jeszcze uratować, ale leżało to
w rękach konia.

Ciotka używała Judyma jako narzędzie do mycia
podtóg.

Żona kupiła stół do pokoju męża, który miał nogi jak
Ludwik XIV.

Pani rwata lilie z męża nieboszczyka.

Jan Kochanowski ubrany jest w strój szlachecki,
na który składają się wąsy i broda.

Stolnik podał Soplicy czarną kawę.

Kiliński w powstaniu był żołnierzem, w życiu
codziennym szewcem, na pomniku jednym i drugim.

Wołodyjowski kiedy się wzruszył, ruszał wąsami, szablą
i czym się dało.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP



Ojciec do Jasia:
– Matka skarży się, że zachowu-
jesz się, jakbyś w ogóle nie słyszał,
co się do ciebie mówi
– Ale tato...!
– Nie tłumacz się, tylko mi po-
wiedz, jak to ci się udaje...

SUDOKU nr 77

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu,
w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanym
„blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

	6	9						
3		7	9			1		
		1	7		5			6
			5			8	7	4
9	7	2			1			
6			3		2	7		
		3			7	4		2
						6	1	

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionej kolumny. Wśród osób, które
do 16 listopada 2025 r. nadesłają mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.
org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową.
W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 77*.
Dziękujemy za nadesłane rozwiązania sudoku z poprzedniego numeru
gazety. Książkę wylosowała pan Ryszard z Przeczoła. Gratulujemy. Nagrodę
wyślemy pocztą.